

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

mies. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przywrócona równowaga.

Nasza młodzież spisała się wczoraj po rycersku. Nie nadużywając swojej ogromnej przewagi liczebnej do popełnienia jakichkolwiek gwałtów lub choćby tylko wybrków, o które w takich okolicznościach nie trudno, usunęła z uniwersytetu lwowskiego sprawców niedawnego barbarzyńskiego napadu, składając tem widomy dowód, że umie dotrzymać tego, co zapowiedziała.

Nie możemy brać młodzieży za złe jej czynnego wystąpienia. Jej uczucia są naturalne i zrozumiałe dla wszystkich. Należy przyklasnąć szlachetnej chęci ze strony młodzieży uzyskania jakiegoś zadosyćuczynienia za dotknięcie w tak gwałtowny i niegodny sposób przez studentów ruskich poczucia godności narodowej i honoru akademickiego naszej młodzieży. Należy cieszyć się, że w żylach naszej młodzieży płynie żywa krew, że nasza młodzież nie choruje na takie stępienie zmysłu moralności i sprawiedliwości, któreby jej pozwoliło siedzieć bezwładnie w jednej ławie z tymi, którzy niedawno pobili ciężko profesora-Polaka i pastwili się w niewidziany na uniwersytetach europejskich sposób nad majątkiem uniwersyteckim.

Jeżeli nad czem można i trzeba ubolewać, to tylko nad tem, że to zadosyćuczynienie musiała sobie młodzież uniwersytecka wziąć niejako sama, własną ręką, że do takiego sposobu samopomocy zmusiły naszą młodzież wistocie niezwykle w państwie konstytucyjnym stosunki prawne, pozwalające uczęszczać na wykłady i do laboratoriów naukowych ludziom, zagrożonym karą kilkoletniego więzienia karnego za zbrodnię gwałtu publicznego.

Nie jest to naturalnie okolicznością pomyślną i z pewnością nie leżało to w intencjach naszej młodzieży, że wykłady na jakiś czas przerwano. W interesie nauki pragniemy gorąco, ażeby jak najrychlej normalny tok nauki został przywrócony.

Nie ma zresztą żadnej istotnej potrzeby przerywania wykładów na czas dłuższy. Młodzież uniwersytecka utrzyma się się z pewnością w granicach dotychczasowej powściągliwości wobec kolegów Rusinów, uzyskawszy pewność, że już nie spotka się więcej na ławie szkolnej ze sprawcami napadu na uniwersytet. Profesorowie mogą kontynuować wykłady naukowe bezpieczni, że nie grożą im już, jak dotąd, każdej chwili gwałt i zniewaga.

Na uniwersytecie, po wczorajszym wstrząśnieniu,

została w całej pełni przywrócona wewnętrzna równowaga.

Dzielne i rycerskie wystąpienie naszej młodzieży narodowej przyczyniło się także ostatecznie do utwierdzenia równowagi wśród samej naszej opinii publicznej, zachwianej poważnie od miesiąca przeszło.

Oburzenie i gorycz naszego ogółu po napadzie z dnia 23 stycznia rosły i potęgowały się przez cały czas „śledztwa sądowego“ aż do ostatnich, ulicznych demonstracji ruskich.

Doznawszy ciężkiego zawodu ze strony czynników obowiązanych do pilnowania spokoju publicznego i powagi ustaw, znalazły obrazone uczucia ogółu pewne zadosyćuczynienie dopiero w dniu 26 lutego w szeregu patryotycznych uchwał powziętych przez lwowską Radę miejską, w sejmowej interpelacji z dnia 27 lutego, w deklaracji profesorów uniwersytetu z dnia 2 marca, wreszcie w imponującej powszechnej manifestacji przedwczorajszej. Wczorajszy czyn młodzieży uniwersyteckiej przyczynił się ostatecznie i znakomicie do odzyskania moralnej równowagi u naszego ogółu.

Zestawiając wszystkie owe akty, w których znaleźliśmy zadosyćuczynienie za wypadki z dnia 23 stycznia, dostrzegamy w nich organiczny związek i godną uwagi konsekwencję.

Dostrzegamy widoczne w tych aktach i ich następstwie potęgowanie się i wzmaganie energii ze strony społeczeństwa polskiego.

To spostrzeżenie ostatnie ma dla nas dużą wartość praktyczną, dowodzi bowiem jasno, że wszystkie wspomniane deklaracje i manifestacje nie były spowodowane jakimś nagłym wybuchem uczuć, ale coraz jaśniejszym ogarnięciem i głębszym zrozumieniem istoty wyrządzonej zniewagi i grożącego niebezpieczeństwa. Dlatego też, w miarę jak to zrozumienie obejmowało z czasem coraz to szersze kręgi, zyskiwał równocześnie na sile jego zewnętrzny wyraz.

Sama sprawa napadu na uniwersytet lwowski nie jest jednak bynajmniej zamkniętą. Musimy z nieminiejszą niż dotąd uwagą śledzić dalszy rozwój wypadków i pozostawać w gotowości podjęcia akcji, jakiegokolwiek będzie wymagała potrzeba.

Apetyty na § 14.

Wiedeń, 4 marca.

(A) Rokowania ugodowe toczą się dalej. Za tydzień, dnia 11 marca zjadą ministrowie austriacy z referentami do stolicy Węgier, by nawiązać nić układów.

Gielda wiedeńska oceniała szanse ostatecznego wyniku w sobotę pomyślniej, niż w piątek i czwartek. Świat polityczny nie może się pozbyć pesymizmu. Utworzenie odrębnego terytorium słowackiego wcieliłi Węgrzy do katechizmu swych zasad narodowych. Życzy sobie takiego terytorium cały naród bez względu na stronnictwa. Jak olbrzymią cenę trzeba zapłacić, by go nakłonić do zrzeczenia się tego postulatu? I czy Austria chce, lub — co więcej — może zapłacić ową cenę?

Na tle owego pesymizmu wyrastają rozmaite wieści, częścią przesadzone, ale częścią prawdziwe. W jedną wiązaną zebrał je dziennik czeski „Narodni Listy“. Baronowi Aehrenthalowi zarzuca, że stanął po stronie wymagań węgierskich przeciwko gabinetowi barona Becka. Może będzie i prawdziwym ów zarzut. Minister spraw zagranicznych wie, jak jest niebezpiecznym gniew Węgrów. Obalili obu jego poprzedników, poruszeniem jednego palca wywrócił go jeszcze prędzej, niż Kalnokego i Gołuchowskiego, bo nie zdołał niczem wznieść swej pozycji.

Baron Beck może przystać w układach z Węgrami tylko na taką ugodę, którą mu zatwierdzi nowy parlament austriacki. A że Izba poselska tegoż parlamentu wyjdzie z głosowania powszechnego, przeto nie można jej zaprezentować ugody, jednostronnie korzystnej dla Węgier. Z owej postawy barona Becka czerpią dla siebie nadzieję ci exministrowie, którzy znowu chcieliby uchwycić władzę w swe ręce. „Narodni Listy“ wręcz i po nazwisku wymieniają na czele owych kandydatów dra Koerbera. Twierdzą, że klika zwolenników tego niefortunnego ministra pracuje wszelkimi siłami, by mu umożliwić powrót do rządów. Dr. Koerber gotów znowu posługiwać się § 14, zwoływać parlament tylko dla komedii, wskrzesić epokę absolutyzmu maskowanego.

I ta pogłoska wydaje się nam prawdopodobną. Kto raz zasmakował władzy, marzy, by znowu do niej wrócić. A § 14 jest taki wygodny, że pokusa wyrzucenia nowego parlamentu za nawias, bierze górę nad wszystkimi skrupułami, jak istotne dobro państwa i własne sumienie. Zresztą dr. Koerber nie jest jedynym, który miałby ochotę wrócić do pałacu Modena na Herrengasse. Kandydaci się mnożą. Węgrzy nastają, by

Kasprowicz o Słewińskim.

Wielki poeta mówi o znakomitym malarzu. Sposobem przyjętym za granicą napisał Kasprowicz wstęp do katalogu dzieł Słewińskiego, w formie serdecznego listu, który dla widza, stojącego przed obrazem Słewińskiego, jest pomostem do duszy artysty, znanego jeszcze u nas mało, cenionego bardzo za granicą. Ponieważ właśnie otwarto wystawę dzieł Słewińskiego, ogłaszamy tę wspaniałą enuncjację artysty o artyście. (Przyp. Red.)

Drogi Panie Władysławie!

Pozwól Pan, że obyczajem praktykowanym za granicą, pierwszą wystawę dzieł Twoich we Lwowie, gdzie przepędziłem tyle lat życia, kilkoma powitam słowy.

Mam zupełną świadomość, że Panu rekomendacje niepotrzebne, tem mniej od człowieka, stojącego zdala od cechu zawodowych znawców sztuki, nie biorącego udziału w bezpłodnych sporach o manierę i szkołę, nie uznającego żadnych innych prawideł „estetyki“, prócz oka i duszy artysty.

Jeżeli jednak odważyłem się prosić Pana, abyś nazwisko moje umieścił na czele swego katalogu, do ubiegania się o ten zaszczyt popchnęła mnie potrzeba serca: pragnąłem publicznie wyrazić Ci hołd jako prawemu twórcy, który, wierząc, iż „sztuka czy piękno“ — przepisuje tu Pańskie wyrazy — „to przykazanie Boże czy prawo natury“, od przykazania tego w dotychczasowej działalności ani na krok nie odstąpił, nie dając się skusić uznanym gustom i towarzyszącemu im powodzeniu zewnętrznemu.

Poznaliśmy się przed kilkoma zaledwie miesiącami na wsi, w obliczu majestatycznych olbrzymów tatrzańskich; ale i ten krótki przeciąg czasu, przeżyty na rozmowach z mem i na dyskretnym podpatrywaniu

pracy Pańskiej, wystarczył, ażeby dawne przekonanie moje, że jedynym prawideł „estetyki“ — nie lubię tej nomenklatury — to oko i dusza artysty, jeszcze się bardziej we mnie utrwaliło, ażebym śmiało i otwarcie mógł wyznać, iż takie oko i duszę znalazłem w Panu.

Dwa te czynniki nie idą u Pana obok siebie: są ludzie malujący, obdarzeni okiem, które im pozwala znakomicie chwycić kształty przedmiotów i, przy jakiej takiej technice, z tak zwaną prawdą — u nas „prawda“ nie przestaje się jeszcze równać ścisłości fotograficznej — przenosić je na płótno; nie brak też pomiędzy nimi organizacyj subtelniejszych, o duszy wrażliwej, wyczuwającej nastroj, rozlany w Przyrodzie, tem źródle popędów twórczych, że jednak nie posiadają oka, któreby umiało należycie ogarnąć formy, rozeznąć się w charakterze światła i cieni, przeto ich obrazy, pozbawione rysunku, nie dadzą nam wrażenia harmonii, niezbędnej dla „prawdy“ każdego dzieła sztuki.

U Pana oko i dusza stały się jednym organem, a może jaśniej, gdy powiem, że oko Pańskie nie tylko widzi, ale równocześnie i czuje, a dusza nie tylko czuje, ale i widzi, i to bystro i ściśle. Dzięki temu obrazy Pańskie przedziwna do mnie przemawiają harmonią.

Przyznam się, że kiedyś po raz pierwszy stanął przed nimi, odrzeczyli mnie tą charakterystyczną, grubą linią konturu, będącą chyba niepodzielną własnością Pana; równocześnie jednak nie przestawały, jak gdyby chytrze przynęcać zrenicy i wkrótce tak ją do siebie przykuły, że już potem odwrócić się od nich nie mogła. Pamięta Pan, com Panu kiedyś w tej sprawie powiedział: Że mianowicie, kto się dobrze Pańskim przyjrzał malowidłom, ten nie wiele znajdzie u nas innych, któreby go istotnie zainteresować mogły.

Gdybym tak nie znał Pana, jak pochlebiam sobie że znam, byłbym skłonny przypuścić, iż do takiego prymitywu rysunkowego popycha Pana rozmyślna chęć uderzenia widza jak gdyby kuliakiem w tym celu, aby raczył się zająć ręką, która mu cios ten wymierzyła, i, przypatrzwszy się lepiej, przekonał się, że w tych liniach nie tylko nieskalany jest rysunek, ale że w ich ramach zawarta jest treść niezmiernie głęboka.

Oczywiście nie mam na myśli treści zewnętrznej, anegdotycznej, którą Pan, używający wyłącznie języka malarzkiego, linii i koloru, będący wrogiem wszelkiej w malarstwie „literatury“, sprawiedliwie gardzisz; mówię o treści wewnętrznej, o tej prawdziwej, szczerzej poezji (prawdziwa poezja z literaturą nie posiada nic wspólnego), o tym intensywnym nastroju, przedzą smutku, melancholii czy tęsknicy okrywającym Pańskie krajobrazy morskie, a i nasze, śniegiem pokryte, czerniałami chałupami posiane, turniami Murania, Lodowego, Kosistej i Giewonia gwałtownie od widnokręgów odcięte pola porośnięte, które, z kępami jakby rozmglawionej olszyny, czujące oko i widząca dusza Pańska zaczyna przenosić na płótno.

A Pańskie kwiaty, te maki, te anemony, te słoneczniki! To nie doskonałe fotografie rzeczy, które żyły, ale zgasy z chwilą, gdy się znalazły na kliszy, to odrębne, wiecznie żyjące indywidualizmy, nadzwyczajnie nietylko techniką (u nas i to zadziwia), ale przede wszystkim melancholijną muzyką Pańskiej duszy, grającą linią i barwą, dzięki oku, co nietylko widzi, ale i czuje, dzięki duszy, co nietylko czuje, ale i widzi, w doskonałą zlaną harmonię, w rzeczywistość — choć „tylko“ malowaną — prawdę życia, — choć „tylko“ wyobrażonego.

Drogi Panie! Pewnego razu siedziałem w Comédie française, na sztuce lichej, zajmującej się jednym z tych marnych problemów bieżącego życia, które przemijają, zanim druga, choć trochę głębsza — naturalnie nie Labiche'a — raczy na nie zwrócić uwagę. Grano ramotę tę z właściwym aktorom francuskim patosem. Raził mnie rozdźwięk pomiędzy płaskim charakterem sztuki, a jej, jak mi się w pierwszej chwili zdawało, napuszystą interpretacją. A jednak w tym samym momencie zastanowiłem się mimowoli nad tem, że przecież komedya, grana na scenie, nie jest rzeczywistością, a tylko jej odbiciem i że tę różnicę w istotnych działach natchnienia w jakikolwiek sposób zaznaczyć trzeba. Aktorowie francuscy czynią to z mniej lub więcej zręcznym patosem, aktorów naszych hołd, palony bezwzględny realizmowi, doprowadził do te-

kończyć. Nie dowierzają nowemu parlamentowi w Wiedniu. Zamiast niego wolą mieć § 14. Skorzystaliby podwójnie: otrzymaliby taką ugodę z Austrią, która odpowiadałaby ich życzeniom, odsunęliby na dalszy plan u siebie reformę wyborczą. Boć absolutyzm maskowany w Wiedniu, nie domagałby się zdemokratyzowania prawa wyborczego w Budapeszcie.

Stosunki polityczne wewnętrzne w Austrii widać się tedy w sposób bardzo niefortunny. Walka o reformę wyborczą i reforma wyborcza gotowa pozostać — przynajmniej na czas dłuższy — epizodem odosobnionym, bez wpływu poważniejszego na rozwój wewnętrzny państwa. Kto wie, czy nie mają słuszości ci, którzy nowej L. b. poselskiej wróżą niedługie życie. Zginie ona w walce z żądnym władzy biurokrata, który będzie chciał mieć ręce zupełnie swobodne i wysłańców głosowania powszechnego odeśle, skąd przyszli. Wyglądają takie przypuszczenia na nieprawdopodobieństwo, należy jednak pamiętać, że Austrija jest państwem nieprawdopodobieństw. Przypuszczenia i rachuby, oparte na logice faktów, nie sprawdzają się, podczas gdy nagle na porządku dziennym stają zarządzenia, jeszcze na 24 godzin przedtem uważane za niemożliwe. I tylko niezmierną żywotność większości ludów, składających państwo, sprawia, że to ostatnie od biedy wytrzymuje owe szturchańce z wewnątrz i przeciwieństwa, nadsyłane przez los z zewnątrz granic.

Program P. D.

III.

Kraków, 2 marca.

(n—n) Pod nagłówkiem: „Reforma ustroju politycznego” znajdujemy w programie postępowców krakowskich następujący ustęp: „Ponieważ treść życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego kraju i narodu naszego, której jakościowe i ilościowe ciągle wzbogacanie jest głównym celem naszych dążeń, wymaga nieodzownie nowych i coraz bogatszych form zewnętrznych i ponieważ z drugiej strony nikt nie może przyjąć na siebie pełni obowiązków bez pełni praw, przeto w dziedzinie politycznego i administracyjnego ustroju kraju naszego, dążymy do zdobycia i przeprowadzenia tych wszystkich reform, które z powyższych dwóch powodów są już obecnie lub w przyszłości okazać się nieodzownymi...”

Ustęp ten jest tak wspaniale elastyczny, że mogłyby go wszystkie stronnictwa, od najzastępczych konserwatystów począwszy a skończywszy bodaj na t. zw. polskich socyalistach, w swych programach bez żadnej zmiany umieścić. Różnica polegałaby jedynie na interpretacji tego rodzaju pojęć, co „wzbogacanie treści życia”, „coraz bogatsze formy zewnętrzne”, „już obecnie” lub „w przyszłości” niezbędne reformy. Przyjrzej się więc należy, jak panowie z P. D. „zasadę” tę swą interpretują.

Po powyższym ustępie przychodzi ryczałtowe żądanie oparcia reformy ciał reprezentacyjnych od gminy aż do Sejmu na stereotypowej czteroprzymiotnikowej formule wyborczej, przyczem uważali twórcy programu za rzecz całkowicie zbędną wspomnieć o zabezpieczeniu naszych praw narodowych, choćby drogą przedstawicielstwa mniejszości, co nawet prawdziwym liberałom bardzo byłoby do twarzy.

A dalej czytamy: „Równocześnie administracja

go, że z desek wszelką wyrzucili poezję, że słuchać ich nie w odtwarzaniu ale, że tak powiem, zeziemszczaniu n. p. Słowackiego prawdziwą jest męką.

Dlaczego Panu o tem wspominam? I co wywołało we mnie to przypomnienie? Kwestya portretu. Tego rodzaju płócien pańskiego pędzla znam kilka — zaliczam do nich i tę przedziwną pańską przyjaciółkę „Dąbkową” z Czarnego Lasu („W kościele”) i tego Góralika-sierotkę, którego oglądałem w Pańskiej pracowni, a który, o ile wiem, pojechał do Wiednia.

Patrzając na nie, przychodzi mi na myśl, że gdybyś Pan był aktorem, nie „zziemszczył” byś Słowackiego, że za pomocą słowa i ruchu, powiedzmy raczej, dźwięku i gestu, kazałbyś Pan kreacyom jego żyć ich życiem poetyckim, tak jak ono wyszło z muzycznej duszy wielkiego poety. Inaczej: Pan nie jesteś „realistą” czy „naturalistą” w znaczeniu utartem, nie jesteś Pan kopistą „oddającym” przyrodę choćby nawet z pozorami duszy. Portrety Pańskie, odznaczające się zewnętrznym podobieństwem, nie są zewnętrzną rzeczywistością.

Malowane środkami, tak samo, jak krajobrazy niezmiernie prostymi i czysto-malarskimi — bez mieszania się np. do środków rzeźbiarskich, bardzo często z tą samą grubą, ale rysunkowo niezmiernie prawidłową linią, czasami jak gdyby płaskie, portrety te nie starają się, aby widz miał złudzenie żywego człowieka, ale pragną — i to ze skutkiem — wywołać wrażenie danego życia indywidualnego.

Dzięki Pańskiej umiejętności — niech się Pan nie gniewa za to wyrażenie, ale w danym wypadku jest ono dla mnie równoznacznikiem Pańskich odczuwań — a więc dzięki Pańskiej umiejętności nadawania oczom pewnego wyrazu, pewnego układania figury, życie portretów tych przybiera cechy, leżące poza życiem indywidualnem.

Od czasu, kiedy w tak mydlkowy sposób nadużyto u nas pojęcia o symbolu, wyraz ten może nam się

kraju powinna ulegć gruntownej reformie, opartej na wszechstronnem uwzględnieniu potrzeb społeczeństwa z jednej strony, a na ograniczeniu jej zakresu działania na rzecz wybieralnych władz autonomicznych z drugiej strony” Do tego zaś, znów niesłuchanie ogólnikowego i dla wszystkich stronnictw narodowych możliwego do przyjęcia postulatu, przyczepiono niejako jedyny konkretny postulat, dotyczący usunięcia „ostatnich pozostałości germanizacji naszego kraju” i wprowadzenia „języka polskiego we wszystkich bez wyjątku działach administracji publicznej”.

Wreszcie dowiadujemy się, że: „Uwieńczeniem zaś tych wszystkich reform powinna być zupełna autonomia naszego kraju, oparta na zasadach demokratycznych, których siła i trwałość położyłyby kres nadużywaniu tej autonomii przez stronnictwo zachowawcze i te wszystkie grupy społeczne, które mają swój bezpośredni interes w powstrzymywaniu rozwoju i postępu społeczeństwa i kraju”. A więc główną rzeczą w rozszerzeniu autonomii kraju jest nie rozszerzenie kompetencji Sejmu, czy unormowanie stosunku odpowiedzialności władz centralnych wobec kraju, nie sprawa decentralizacji administracyjnej czy naprawa stosunków finansowych kraju, nie pałaca sprawa organizacji władz autonomicznych, gminnych czy powiatowych. To są wszystkie sprawy, które „są już obecnie lub w przyszłości okazać się nieodzownymi...” Natomiast pierwszą rzeczą jest, by autonomia służyła do zgnięcia zniechędzonej konserwy, potwornego centrum i groźnej w swym „szowinizmie” demokracji narodowej, do których jedynie ma się odnosić określenie „grup społecznych, które mają swój bezpośredni interes w powstrzymywaniu rozwoju i postępu społeczeństwa i kraju”.

Tu już wybija się ponad wszystko ta zasadnicza cecha programu P. D., która jest równocześnie cechą jego twórców i zwolenników. Cechą tą jest zdumiewająca wprost niezdolność do samodzielnego twórczego myślenia politycznego. To, co w programie P. D. jest pozytywne, jest jednocześnie blade, ogólnikowe, czysto formalistyczne i sprowadza się do frazeologii na temat demokratyzacji społeczeństwa, postępu ekonomicznego czy kulturalnego, potrzeby oświaty i t. d. i t. d. Istotną natomiast barwę posiada w programie P. D. to wszystko, co polega na negacji partyjnej. Pod tym względem ostatnie sześćdziesiąt lat jest niezmiernie ciekawym okresem dziejowym w życiu demokratycznych żywiołów zaboru austriackiego. Porównując program z 1900 r. z nowym programem postępowców krakowskich, nie można wprost nie uprzytomnić sobie, że pierwszy z nich pisany był w czasie, gdy społeczeństwo galicyjskie posiadało jeszcze wśród siebie takich ludzi, jak Szczepanowski, Romanowicz, Rotter i inni. Czytając dzisiejszy program „polskiego stronnictwa demokratycznego”, wiemy, że w tem nowym stronnictwie są ludzie, którzy tak czują, jak tamci czuli, najwidoczniej jednak ulegać muszą zasadzie: „nec Hercules contra plures!”

Program P. D. zawiera na chwilę obecną jeden tylko stanowczy i — powiedzieć to trzeba otwarcie — pocieszający wskaźnik polityczny, a mianowicie bezwzględne oświadczenie się za solidarnością Koła polskiego w Radzie państwa. W odnośnym ustępie znajdujemy, to prawda, cały szereg zastrzeżeń co do wewnętrznej organizacji Koła, co do koniecznej rewizji jego statutu, a wreszcie co do warunków, od których zależy wartość Koła dla kraju. Wszystko to jednak razem powiedziane jest w formie takiej, że nie należy uważać tych zastrzeżeń za „conditio sine qua non” przed wstą-

obrzydzić, a przecież nie mamy innych środków słownych na określenie pewnego charakteru, pewnego dzieła sztuki, dlatego też muszę i ja powiedzieć, że portretowe pańskie indywidua zmieniają się w symbole. Klasycznym tego przykładem jest dla mnie wspomniany powyżej sierotka. Chłopaczyna, niczem nie różniący się od innych swoich towarzyszy; takie same portki, taka sama koszula czy kapelusz, jak u syna choćby najbogatszego gazdy (górale swych dzieci na codzień nie stroją), ani jednego emblematu, ani jednego ruchu, specjalnie wskazującego na losy chłopaka (np. płacz, torba żebracza, podarte ubranie), a przecież oczy i niesłychanie proste ułożenie postaci (na krześle, w pracowni, bez najmniejszej, sztucznej pozy) przemawiają do nas przejmującym językiem — Pańskiej duszy, która z wielkim współczuciem, a spokojem powiada zapomocą barwy i linii: te biedne dziecięta na świecie!

Jak w pejzażu unikaś Pan wszelkiej fantastyczności, tak w portrecie wyrzucił Pan za piec czy na śmietnisko wszelkie literackie szpargałki, wyrażające się w alegorycznych emblematkach, mających ilustrować chwilowy czy ogólny nastrój malowanego modelu.

Urywam, bo i tak widzę, że przekroczyłem miarę użyczonych mi kilku wierszy w Pańskim katalogu, ale pozwól mi Pan, przy końcu, wyrazić jeszcze jedno życzenie: iżby dusza Pańska, tak wewnętrznymi nićmi związana z Przyrodą i z falującym morzem, z śniegiem porońskim, z modlitwą „Dąbkowej”, z dziwnym blaskiem, lśniącem w kątach oczu Góralika, nie zraziła się do swoich, do których Pan po dwudziestu latach powrócił z gwaru paryskich bulwarów czy z nad wybrzeży ulubionej Bretanii, jeżeliby Cię swoi nie zawsze należycie pojęli i ocenili Pańską sztukę.

JAN KASPROWICZ.

pieniem ewentualnych posłów P. D. do Koła. Owszem, program P. D. jest pod tym względem dobitny i niedwuznaczny.

Tyle da się ogólnie powiedzieć o najważniejszych punktach programu P. D., jeśli się nań zapatrywać będziemy jedynie z punktu widzenia wyrażonych w nim postulatów.

Pozostaje jednak do omówienia strona bodaj czy nie najważniejsza w zasadzie: jego wartość dla ogółu i jego stanowisko wśród objawów politycznego życia narodu. Tu jednak trzeba niestety powiedzieć, że nowy program postępowców krakowskich niczego nowego do życia tego nie wprowadził. Pisali go ludzie, którzy żyją życiem społeczeństwa o tyle tylko, o ile ono odbija się na zadrukowanych łamach dzienników. Przypominają oni nieco poglądy pewnych umysłów XVIII wieku, które kazały wielkiemu Rousseauowi stworzyć fikcyjną teorię „umowy społecznej”, opartą na przeświadczeniu, że człowiek „rodzi się wolnym, a żyje wciąż w kajdanach”. Tego rodzaju teorie tworzy się niemal od ręki, bo dalsze wnioskowanie jest prostem i łatwym. Przez to jednak nie jest powiedzianem, że założenie jest słuszne. Tak samo i programy polityczne oprócz można na kilku zasadniczych formułach, które wystarczają do stworzenia nawet pewnego światopoglądu. Ale o wartości programu decyduje życie społeczeństwa, a nie ci, co program napisali. Dziś jednak życie polityczne wymaga, by każde stronnictwo miało swój program, zwłaszcza w okresie przedwyborczym. Zdarzają się zaś i takie wypadki, że dla programu tworzy się stronnictwo. Który z tych wypadków mamy przed sobą, czytając „Program Polskiego Stronnictwa Demokratycznego”, zobaczymy niebawem. Sądzić o tem będzie nie ta zbiorowość, którą pospolicie nazywa się społeczeństwem, lecz sądzić musi tym razem ta inna zbiorowość, której miano — naród polski.

List z Bukowiny.

Czerniowce, 2 marca 1907.

(Niesnaski wśród Rumunów. — Znowu „Los von Galizien”. — Rumuni i Polacy. — Marzenia Rusinów. — Socjaliści. — Żydowska polityka).

Jeśli poświęcimy więcej uwagi nieszczęsnym niesnaskom w obozie Rumunów bukowińskich, uczynimy to ze względu na politykę polską na Bukowinie. Zdało się, że o wiele kulturalniejszy od Rusinów naród rumuński, nie popełni w zaciętej walce wyborczej, jakiej jesteśmy świadkami na Bukowinie, tak fatalnego błędu, jak wzajemne spory. Przed kilku tygodniami połączyli się przecież wielcy właściciele rumuńscy (bojarowie) z demokratami i utworzyli wspólnie Centralny Komitet wyborczy (Dirigenca). Tymczasem, niedawno założona partya narodowo-radykalna (Apararea), wyyskując błędy polityczne tak bojarów jakoteż i demokratów, rozpoczęła płomienną agitację wyborczą przeciw Dirigenicy. Wkrótce zdobyli sobie radykali pokąźną popularność wśród inteligencji, duchowieństwa i nauczycielstwa rumuńskiego a najlepszym dowodem były olbrzymie wiece rumuńskie w Suczawie (21 lutego br.). Na wiecu Dirigenicy było około tysiąca, na wiecu Apararei 3 tysiące uczestników. Radykali stawiają we wszystkich okręgach rumuńskich kontrkandydatów przeciw Dirigenicy.

Radykali rumuńscy popełnili jednak również fatalny błąd. Ogłaszając program autonomistyczny, wywiesili znowu hasło „Los von Galizien!” Czyż zapomnieli, że tak bojarowie (Hormuzaki) jak i demokraci (dr. A. Onciul) zaprzęśli przez to nieszczęsną hasło wiele korzyści politycznych dla swego narodu i pracowali raczej dla Rusinów, którzy Rumunów zepchnęli na szary koniec, odebrali im dwa dandaty, zagarnęli posadę wicemarszałka, dawniej zajmowaną przez Rumuna, jednym słowem w każdej niemal dziedzinie poniżyli swe stanowisko na rzecz Rusinów. Dzisiaj bojarowie i demokraci nie chcą słyszeć o „Los von Galizien”, owszem łączą ich głębszy sojusz z Polakami. Wiedzą, że przez to chronią swe interesy narodowe i kładą tamę zaborczości ruskiej. Tymczasem niedoświadczeni radykali popełniają ten sam błąd i jeszcze w chwili ogólnych niesnasek wśród Rumunów. W ostatnich bowiem dniach zaszły nieporozumienia i w Dirigenicy, a to z powodu postawienia kandydatury Kuparenki zamiast Flondora Mikołaja. Flondor wystąpił wskutek tego z Dirigenicy.

My Polacy z wielu powodów szczerze ubolewamy nad tą niezgodą wśród Rumunów, tem więcej, że wielką rolę odgrywają tu ambicje osobiste Rumunów i zaciętość partyjna.

Za to p. Mikołaj Wassilko b. poseł ruski z Bukowiny zaciera ręce z radości. Wykorzystał on stale każdy błąd polityczny Rumunów na korzyść Rusinów, a tem bardziej uczyni to teraz, gdy przyszły klub ruski wzmoże się znacznie przez nowych posłów z Galicyi i Bukowiny. Cóż będzie znaczyła wówczas garstka pięciu Rumunów, może do tego rozbitych na dwa obozy! Czyż Rumuni nie widzą jasno, że dr. Straucher, który zamierza w parlamencie utworzyć osobną partję żydowską (naturalnie na koszt Koła polskiego) i głośno o tem mówi, będzie tak samo jak na Bukowinie trzymał spółkę z p. Wassilką i w Wiedniu? Jeśli teraz wywieszą Rumuni hasło „Los von Galizien”, jest to woda na młyn P. Wassilków & Co, spełniają się marzenia Rusinów o hegemonii na Bukowinie, a Rumuni kładą sobie sami nóż na gardło.

Rusini ukraińcy idą do wyborów ławą. Kandydaci ruskiej Rady narodowej mają zapewnioną większość, i tylko Moskalofile (kacapy) psują harmonię wyborczą, bo stawiają przeciw Ukraińcom kontrkandydatury (Hackmanna, Bohatyrcy). Jak twierdzi „Bukowyna“ Moskalofile zamierzają w przyszłym parlamencie utworzyć osobny „kacapski“ klub. Do wspólnego klubu ruskiego nie wstąpią.

O cztery mandaty niemiecko-żydowskie toczy się w dalszym ciągu zażarta kampania. Wśród Niemców i żydów wyłoniły się nawet nowe dyssonanse. Jedni Polacy w tej ważnej chwili skonsolidowali się i stoją jak zwarta kohorta na rozkazy prezesa Koła polskiego.

Na razie wyjaśniła się sytuacja tylko co do dwóch mandatów niemiecko-żydowskich. Mandat niemiecki z gmin wiejskich w Radowcach przypadnie albo Niemcowi bukowińskiemu albo partii chrześcijańsko-społecznej. Mandat ze wschodnich Czerniowiec ma pewny dr. Straucher. O dwa inne mandaty kompetuje z Radowiec-Suczawy-Seretu dr. Skedl i ma największe szanse, zaś o mandat z zachodnich Czerniowiec... zgłosiło się z górą tuzin kandydatów, a między nimi stanął i Polak.

Jednak z tego chaosu kandydatur na drugi mandat czerniowiecki wyłania się poczyzna świątliwość. Od przedwczoraj pomieszcza jeden dziennik za drugim artykuły, nawołujące do kompromisów. Mamy już dość szczęku broni. I teraz zaczyna się dla polskiego sztabu generalnego ważna chwila i ważna gra. Polacy mają w rękach kilka tak silnych pozycji, że Rumuni i Żydzi muszą się z nimi liczyć.

Wspomnieć jeszcze musimy choć mimochodem, że i lilipucia partya socjalistyczna na Bukowinie „macht eine gute Miene zum bösen Spiel“ — stawiając kilka operetkowych kandydatur. Chce jednak raczej zrobić przegląd swych sił.

Żydzi bukowińscy biorą bardzo żywy udział w akcji wyborczej. Na zgromadzeniach słyszymy ciągle powoływanie się na żydów w Galicyi i na sympatyje ruskie. Syoniści tutejsi są w ścisłej łączności z komitetami w Stryju, Brodach i Lwowie. Rąbek tajemnicy odsłanili syoniści w dyskusji nad przyszłym klubem żydowskim w Radzie państwa, który „ma zachować sympatyje do Rusinów“ i nadal.

„Czern.-Allg. Zeitung“ pomieściła szereg dłuższych artykułów o żydowskiej polityce. Autor jest zdeklarowanym zwolennikiem ludowego syonizmu. Sprzeciwia się wszelkiej polityce asymilacyjnej i nacyonalnej na modłę żydów wiedeńskich. Żydowska polityka, nie będąc ani ruską ani niemiecką itd. powinna oddziaływać na ludy Austrii pośrednicząco. Żydzi nie powinni w Galicyi walczyć z Rusinami, bo ci wyzyskują żydów przeciw Polakom jako pionki. Żydzi powinni w Galicyi uczyć się języka polskiego i chodzić do polskich szkół, gdyż po rusku uczy się żyd praktycznie na wsi. W rękę zaś Polaków jest handel i przemysł. Żydzi powinni być czynnikiem neutralnym. Odnośnie do rządu chętnieby widzieli zamiast „królestw i krajów“, centralistyczne departamenty. W parlamencie musieliby wstąpić do centralno-austriackiego klubu, jeśliby taki plan się pojawił.

Oto treść artykułów syonisty bukowińskiego.

RADOMIR.

Listy z kraju.

Stryj w lutym.

(Współzycie naszych Towarzystw.)

Wobec przygotowań do nadchodzących wyborów, na czasie będzie rada dla władz stryjskich, w celu ułatwienia procedury przy spisie ludności. A więc spisać na osiej lub wołowej skórze prezesów Towarzystw, a wynik będzie sumą męskiej części ludności miasta Stryja, a może... i więcej.

Gdyby powstawanie nowych Towarzystw, budowanie dla nich gmachów było rzeczywiście wyrazem różnicowania się pojęć i potrzeb bądź to duchowych, bądź ekonomicznych, wtedy takie masowe zrzeszanie się w towarzystwa, jak w Stryju byłoby celowym i chwalebny. Niestety, liczba towarzystw u nas nie stoi w żadnym stosunku do liczby potrzeb i do wielkości kieszeni u naszych obywateli. Od kilku lat grasuje tu już nie bakcył egoizmu i sobokstwa u pojedynczych ludzi, ale u całych towarzystw.

Podobnie jak w Kulikowie, lub może i w stolicy kraju, zazdrości pani aptekarzowa pani burmistrzowej „secesyjnego kapelusza“, a ta jej znowu chińskiego szlafroka, tak i w Stryju jedno Towarzystwo nie może uspokoić się na widok ładniejszej „fany“, obszerniejszego gmachu, bardziej udanej zabawy.

Zazdroszczą ludziska sobie nie wartości uczciwej pracy społecznej, lub duchowej treści wlanej w dane towarzystwo, ale zewnętrznego blichtru i szychu tego co znowu tak ogromnie ceni sławna już, bo tak żywa pani Duiska.

Na tem tle odegrała się niedawno w Stryju tragedia jedna z tysięcy. Grupa pewnych, dotychczas jeszcze c. k. statutową stulą niezwiązanych ludzi, reprezentująca tylko pewien fach, urządziła... bal. Przed balem reklama południowo-amerykańska. Wulkany cukierkowe, koleje żelazne, smoki, fontanny świetne miały zmienić salę balową w jaskinię czarownic... Wieczorek ten udał się, było zwyczaj setki osób, ale koleje czekoladowe stały w śniegu w Bilczy-Wolicy, fontanny zastrajkowały, smoki pozdychały, wulkany i inne potrzebne do zabawy rzeczy pozamarzały. Wobec takiego „vis maior“, co robi komitet? Krzyczy w niebogłoso, że aż pan burmistrz, co się na zabawę w kontusz (sic) wybrał, słyszał: „Winno temu grono czarownic i znanych ze swej humanitarności pań, urządzających wieczorek w tydzień po tej sławnej zabawie, na dochód utrzymania Ochronki, w której 70 sierót polskich miłość i przytułek znachodzi. One pomordowały smoki, poprzerywały 2 mtr. średnicy kable do fontany elektrycznej, powykołajały pociągi itd.“

I zaczyna się tunelowa robota, w której młodzież i starcy udział brali, robota bez łopat i dyamentowych świrdów, ale nikłą bronią niewieścią: plotkami. „Nie chodźmy na bal Przadek, one bojkotowały nasz!“

A że powiada głupi Maciuś, głuptasów na bożym świecie miliony, a mądrych setki, przyszło na bal tylko kilka „uświadomionych stryjank“, a salę balową wypełnili goście z okolicy (nawet z Przemyśla i ze Lwowa), zwabieni sławą, jaką cieszą się zabawy towarzystwa „Przadek“. Bawiono się do wpół do 9 rano, tańczono 3 białe mazury. Dochód netto 1400 kor.

Nie wszystkie jednak spory Towarzystw tak wesoło się kończą.

W mieście naszym przebywa ostatni mazurzysta polski, kompozytor p. Adam Wroński. W Niemczech muzyk taki miałby dawno jakiś... Obiegorek, a w Stryju zasłużony ten kapłan sztuki ciężką pracą zarabiać musi na chleb codzienny i znosić ciągle przykrości wskutek małostkowych sporów i usuwania go, przy występach Towarzystwa, a oddawania batuty w ręce mającego powodzenie u pań, młodego prawnika w sokolim mundurze. Oj ta batuta, gdyby zaczarowana skakać po plecach winnych ludzi umiała!

Do pocieszających wiadomości w życiu Towarzystw stryjskich należy praca w Tow. dramatycznym polskiem. Zapalu prawdziwego i oddania się sztuce tam wiele. Dobrym bardzo jest repertuar Towarzystwa, mający pedagogiczno-ideowe cele. Towarzystwo to dało dotychczas pod każdym względem ładnie „Zaczarowane koło“, z pnią Makusch, Niewiadomskim, Reinerem i Reichem w głównych, popisowych rolach.

Niedawno wystawiono „Mazepę“, w przygotowaniu „Moralność pani Dulskiej“. Pod kierunkiem prof. Rainera i p. Babki zawiązano w Towarzystwie kółko samokształcenia. Czytaniem i interpretacją Wyspiańskiego dramatów zajęła się p. Rudnicka, a czytaniem i objaśnieniem „Hamleta“ prof. Kubrakiewicz. Amatorom, którym przyrzekł swą pomoc art. dramatu lwowskiego p. Chmieleński, w ich pięknej pracy życzyć możemy „Szczęść Boże“.

PRZYJEZDNY.

Ruch przedwyborczy.

Z Tarnopola donoszą:

Wchodzimy powoli w gorączkową fazę przedwyborczej akcji. Magistrat zestawiał już listy wyborcze, a starostwo podzieliło miasto na pięć rejonów z odrębnym miejscem wyborów i alfabetycznym dla każdego rejonu spisem wyborców. Kandydatów dotąd mamy kilku a liczba szeregu zapewne jeszcze niezamknięta. Na razie akcja ogranicza się na rozmaitego rodzaju zabiegi w tym i owym kierunku, na prawo i lewo, pod słup przy ul. Mickiewicza i na rozmaite „powolne i niepowolne tereny. Uszczęśliwiła nas nawet kandydatem i partya syońska, która na zjeździe we Lwowie, rozdzielając mandaty, przeznaczyła na Tarnopol dra Dawida Malza, adwokata w Bursztynie; tej kandydatury jednak nikt z wyborców — nie uwzględniając młodocianych wyznawców podwójnego trójkąta — seryo nie bierze. Odbiło się dotąd jedno zgromadzenie wyborcze żydów, na którym przeprowadzono ogólną dyskusję i wyrażono zdanie, że jest życzeniem zebranych, by poseł miasta Tarnopola wszedł do Koła polskiego; nad przemowami jednego członka i drugiego pół-członka tu-tejszej palestry, przemawiającym w zaciętrzewieniu przeciw jednomyślnemu stanowisku zebranych, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego. Kandydatury w najbliższym czasie omówimy.

Zgromadzenie wyborców z pow. Kolbuszowskiego zostało zwołane 2 b. m. przez mężów zaufania Rady Narodowej do sali Rady powiatowej w Kolbuszowej. Na zgromadzeniu tem powołano do życia powiatowy komitet wyborczy, w którego skład weszli reprezentanci wszystkich stanów i stronnictw, uzna-

21)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Oto przemądra sobaka bierze sobie kupkę mchu do pyska, taki duży wiecheć suchego mchu, potem idzie sobie sobaka do rzeki i trzymając mech w pysku powoluśku zaczyna zarzucać koniec ogona na wodzie. Pchły wody nie lubią, więc dalej gadowi na plecy, lecz ten ci już zanurzył cały ogon i idzie dalej. Pchły uciekają na głowę a potem, gdy już i głowa lisia na wodzie, chowają się wszystkie w kiści mchu. A gdy już wszystkie co do jednej w mech powłaziły, mądry sobaka puszcza go z pchłami na wodę a sam dalej w nogi. To ci rozum, to ci mądrała jeden.

Michaś roześmiał się głośno i przez chwilę słuchając tej lisiej historii, zapomniał o swoich troskach. Tymczasem las skończył się a droga pochyłym stokiem górskim biegła w dolinę, gdzie wśród śnieżnej płaszczyny zaszarzała grupka mizernych, przytulonych do siebie chałup z małemi okienkami, które w tej chwili błyszczały w słońcu, jak drogocenne kamienie oprawne w glinę i w słomę. Sanki zleciały w dolinę na łeb na szyję, zamiatając śnieg i zataczając dziwne półkola.

— No, Bogu dzięki, człowiek już w domu. Bądźcie zdrowi paniczku... szczęśliwej drogi.

Gdy Michaś wcisnął rękę parę miedziaków, chłop wzbierał się z początku, potem jednak wziął pieniądze i przeliczył je na dłoni.

— Będzie dla dzieci na gościniec. Bóg zapłać.

Sklonił się, zaciął konie i skręcił w małą drożynę wśród opłotków, która wiodła do wsi.

Michaś zarzucił znów tłumoczek na plecy i wypoczęty rażno ruszył w dalszą drogę. Mijał wioski rozrzucone wśród dolin, niby dwa ule okolone wierzbami, nad którymi górowały kościółki, strzelające ku górze wieżyczkami, drogowskazy z rękami rozciągniętymi w cztery strony świata, krzyże pochylone i zmurszałe, obwieszone insygniami Męki Pańskiej, albo małemi oszklonymi pudełeczkami, gdzie stały wyrzeźbione z drzewa cudaczne i pomalowane na zielono figurki świętych czy apostołów. Twarze tych figurek miały wyrazy dzikie lub ucieszne i korpusy jakby powykręcane z bólu.

Poczęło się ściemniać. Słońce na jeden moment oblało pola, śnieg, drzewa, strumieniami krwi, a potem rozognione, jaskrawe, zapadło za górę. Z rowów przydrożnych, z lasów i rozpadlin i hen z sinej dali wypełznął szary, bezbarwny zmierzch i począł świat cały brać w posiadanie. Jeszcze tylko ostatnie jakby spóźnione strzałki różowe migotały w oknach domów, przelewały się po powierzchniach stawów i przemękały chyłkiem po wierzchołkach drzew, jakgdyby składały pocałunki ostatnie ziemi, z którą żał im było się zegnać.

Kiedy zbliżał się już do wsi rodzinnej, było niedaleko północy, a niebo jasne, pogodne, mrugało ku ziemi tysiącami złotych roziskrzonych oczu. W przegromnej ciszy skrzypiał tylko śnieg pod stopami wędrowca, albo z gałęzi drzew przydrożnych odrywały się kiście śniegu i z ledwie doszłyśzalnym szelestem spadały na drogę. Daleko gdzieś na końcu wsi zawył pies krótko, przeciągle i umilkł. Gdy Michaś zmęczony, przemarznięty do szpiku kości, skręcił w znajomą aleję ze starych topoli, która wiodła wprost na folwark, serce poczęło mu bić gwałtowniej w piersi od przypływu wzruszenia i radości. Oto te rozległe łąny, które w lecie przelewały się złotem dojrzałych kłosów, teraz sine

i spowite w gęsty mrok, oto te rowy przepelnione w lecie po brzegi trawą i kwiatami niby puchary wonne, gdzie tyle razy tarzał się, teraz pokryte po wierzch brudnym śniegiem, nieme i puste. Michaś odwrócił się poza siebie. Za nim, dwoma ciemnymi ścianami, przez które od czasu do czasu przeświecało niebo i złote gwiazdy oczy, rozciągały się stuletnie topole, a między niemi biegła w dal niezmierną białą linią drogi, którą już przebył. Daleko, hen na widnokręgu zlewało się wszystko w siną, groźną plamę.

Nagle zamajaczyły mu przed samemi oczyma sztachety bramy wjazdowej, która o tej porze była już zamknięta. Michaś przeczucił w poprzód swój tłumoczek, a potem, zwinnie jak kot, w kilku susach przesadził parkan. Miał w tem widocznie wprawę z dawnych dziecięcych jeszcze lat. Z daleka już poza drzewami wielkiego parku wynurzały się zarysy ojcowskiego domu, starego dworku, z ganeczkiem opartym na dwóch filarach, którego białe ściany zlewały się prawie ze śniegiem, pokrywającym klomby i ścieżki.

Michaś cicho, prawie bez szelestu skradał się pod dworek, nie chcąc zbudzić psów i narobić bezpotrzebnego hałasu. Z tej strony wszystkie okna były ciemne. Chłopak jednak przeszedł na drugą stronę, gdzie były pokoje rodziców... Może już śpią, musi być bardzo późno... Nie! światło w jednym z okien... Bogu dzięki... to matka czuwa... Odłożył tłumoczek, stanął na małym podwyższeniu i spojrzał do środka... Tak! tam w środku ona, ta najśłodsza, siedzi przy biurku i pisze coś, odwrócona w ten sposób, że chłopak ujrzał całkiem dokładnie szlachetne, nieco już przewiedle rysy tej jedynej najdroższej twarzy. Zapewne pisze list do niego i nie spodziewa się, że tu pod samem oknem stoi jej chłopiec przemarzły, zmęczony i bezdomny wędrowiec. W tej chwili dopiero, gdy miał już wejść do domu, opadł go dawny lęk...

(C. d. n.)

Zmiana lokalu!

2266

Bazar Krakowski R. Blumenkranza w Przemyślu

znajduje się obecnie przy ul. Franciszkańskiej l. 7 obok apteki WP. Schwarza

ających zasadę solidarności narodowej. Komitet przedwyborczy ukonstytuował się wybierając przewodniczącym Janusza hr. Tyszkiewicza, zastępcą przewodniczącego ks. dziekana Markiewicza, sekretarzem Romana Serednickiego.

Do komisji wykonawczej wybrano 20 członków, reprezentować mających w tymże Komitecie wszystkie stany i stronnictwa, uznające zasadę solidarności Narodowej. Komitet wyborczy powiatu Kolbuszowskiego uprasza niniejszem, aby kandydatury, odnoszące się do wyboru posła do Rady państwa z okręgu Kolbuszowa—Rzeszów—Głogów i Nisko—Sokołów, zgłoszone zostały najdalej do 30 marca b. r. pod adresem: Komitet przedwyborczy w Kolbuszowej w biurze Rady powiatowej.

Ze Stanisławowa piszą nam:

Akcyja wyborcza zyskała u nas na przejrzystości, wskutek ogłoszenia w „Kuryerze Stanisławowskim” kilku dat, zaczerpniętych z wygotowanej listy wyborczej. Na 30.000 mieszkańców wypadnie u nas około 4500 wyborców, w czem jest 2550 żydów a 1930 chrześcian. Jak jedna, tak i druga strona stracić musi coś na rzecz socjalistów, nadto żydzi na rzecz syonistów, my zaś na Rusinów pewien procent odpisać musimy. Wziawszy pod uwagę rozłam między żydami i rozłam nasz, spowodowany kandydaturą p. Stwiertni, dojść musimy do wniosku, że przy pierwszym wyborze nikt z urny nie wyjdzie.

Jak wypadnie ewentualny wybór ściślejszy, trudno teraz przewidzieć. Komitet wyborczy stronnictwa dem. nar., nie mogąc ze względów zasadniczych zgodzić się na kandydaturę p. Stwiertni, zajął sam i zaleca swym członkom i zwolennikom stanowisko wyczekujące. Komitet zastanawia się nadto poważnie nad postawieniem kandydatury demokratyczno-narodowej.

Na posiedzeniu komitetu okręgowego, które się odbyło 27 lutego, zapadła zasadnicza uchwała popierania w pierwszym rzędzie takiego kandydata, który złoży deklarację wstąpienia do Koła polskiego, a nadto uzna powagę Rady narodowej i gotów jest kandydować na programie jednego ze stronnictw, w jej skład wchodzących.

Język urzędowy władz autonomicznych.

Na wniosek p. Abrahamowicza i towarzyszy, Sejm krajowy zajmie się uchwaleniem doniosłej ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych.

Ustawa taka okazuje się konieczną ze względu na rozszerzające się zadanie reprezentacji autonomicznych w kierunku administracyjnym, ekonomicznym i ogólnie kulturalnym; ponieważ spełnianie tych zadań utrudnione jest przy istnieniu różnic i sporów o prawa języka urzędowego. Wychodząc z tego założenia, wnioskodawcy projektują ustawę następującą:

1. Językiem urzędowym wewnętrznym Wydziału krajowego jest język polski.

Język, w którym uchwały Wydziału krajowego są obwieszane, uregulowany jest ustawą krajową z 10 maja 1866, Nr. 13 Dz. u. kr.

Wydział krajowy w korespondencji z władzami rządowymi używa języka polskiego. Na podania stron i pisma reprezentacji powiatowych, odpowiada Wydział krajowy w tym języku w kraju używanym, w którym podanie, względnie pismo wniesiono.

2. Językiem urzędowym wewnętrznym Reprezentacji powiatowej (Rady powiatowej i Wydziału powiatowego) i Reprezentacji gminnej (Rady gminnej i Zwierzchności gminnej) jest ten język, którego Reprezentacja powiatowa względnie gminna jako swego języka urzędowego obecnie używa.

Zmiana tego języka nastąpić może na mocy uchwały Rady powiatowej, względnie gminnej, powziętej na posiedzeniu, w tym celu zwołanem i tylko w obecności trzech czwartych części członków, prostą większością obecnych.

Na posiedzeniach Reprezentacji powiatowej i gminnej mogą członkowie zabierać głos w każdym języku używanym w powiecie względnie gminie.

3. Reprezentacja powiatowa i gminna obowiązane są przyjmować i załatwiać pisma i podania bez względu na to, czy zredagowane są w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

4. Językiem urzędowym zewnętrznym, którego Reprezentacja powiatowa i gminna używać będzie w korespondencji ze stronami i innymi władzami autonomicznymi i z władzami rządowymi, i w którym na nadesłane jej podania i pisma będzie odpowiadać, jest ten język, względnie są te języki, których Reprezentacja powiatowa i gminna w tym względzie obecnie używa.

Zmiana tego języka, względnie tych języków, nastąpić może w sposób podany w § 2.

5. Każda uchwała Rady powiatowej, względnie gminnej, która reguluje język urzędowy Reprezentacji powiatowej, względnie gminnej, ma być obwieszoną w powiecie, przedłożoną Wydziałowi powiatowemu i Starostwu, o ile zaś idzie o reprezentację powiatową, Wydziałowi krajowemu i Starostwu z dowodem, że przy powzięciu uchwały zachowano przepisy niniejszej ustawy.

Gdyby, czy to z urzędu, czy też wskutek wniesionych zażaleń stwierdzono, że tych przepisów nie zachowano, to Wydział powiatowy znieśnie uchwałę Rady gminnej, a Wydział krajowy uchwałę Rady powiatowej.

Uprawnień służących w tym względzie władzom rządowym na mocy przyznanego im ustawami prawa nadzoru nad Reprezentacją gminną i powiatową, postanowienie powyższe nie narusza.

6. Postanowień obowiązujących o języku urzędowym miasta Lwowa i Krakowa zawartych w ustawach krajowych z d. 14 października 1870 dz. u. k. Nr. 79 i z d. 6 października 1901 dz. u. k. Nr. 108 ustawa niniejsza nie narusza.

7. Jako język, w którym przełożony obszar dworskiego zarząd swój sprawuje i którego w korespondencji z Władzami i stronami używa, oznacza posiadacz obszaru dworskiego: język polski, ruski lub niemiecki. Jeżeli obszar dworski należy do kilku współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, to przełożony obszar dworskiego używać będzie tego języka, za którym się oświadczy ta część współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, na którą przypada więcej jak połowa rocznej kwoty podatków bezpośrednich opłacanych z obszaru dworskiego.

8. Wymienione w tej ustawie Władze autonomiczne oznaczają język, w którym zakłady im podległe załatwiać mają swoje czynności.

9. Rozporządzenie całego ministerstwa z d. 5 czerwca 1869 dz. u. p. Nr. 24 dotyczące się języka urzędowego c. k. Władz, urzędów i sądów w Królestwie Galicji i Lodomerji i Wielkiem Księstwie Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi Władzami, oraz powołane w tem rozporządzeniu i na jego podstawie wydane przepisy o korespondencji c. k. Władz, urzędów i sądów ze stronami, z Władzami nierządowymi, korporacyami i gminami, pozostają jak dotąd tak i nadal w mocy.

Wiadomości polityczne.

ODRODZENIE GOSPODARCZE DALMACYI.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Po kongresie wiedeńskim, oddającym Dalmacyę z powrotem Austrii, cesarz Franciszek udał się w podróż po tym kraju.

Jechał po wyładowaniu w Zadarze szosą bitą, bardzo wygodną.

— Kto przeprowadził tę drogę? — spytał.

— Francuzi, Najjaśniejszy Panie — brzmiała odpowiedź gubernatora.

Wnet potem cesarz zobaczył piękny budynek szpitalny i znowu się dowiedział, że to dzieło Francuzów. Tę informację otrzymał po raz piąty i dziesiąty, aż wreszcie z głęboką ironią rzekł:

— Szkoda istotna, że Francuzi nie pozostali dłużej w tym kraju!

W historii Dalmacyi, smutnej, często bolesnej, krótki okres rządów francuskich od 1810 r. do 1815 r., gdy ów kraj tworzył część Istyrii, jest jasnym momentem. Francuzi zakładali szkoły, bili drogi, tworzyli instytucje pożyteczności publicznej. W ciągu pięciu lat zdolali zmać choć w części zaniedbanie wiekowej gospodarki weneckiej, gospodarki rozmyślnie okrutnej, niszczącej kraj, nie pozwalającej Chorwatom Dalmacyi ni na oświatę, ni na dobrobyt. Od 1000 do 1105 r., a potem od 1409 r. do 1797 r. Weneccanie byli bezlitośnymi panami Dalmacyi. Austria otrzymała ją na mocy pokoju w Campo-Formio (1797) wraz z całą Wenecją, utraciła w 1805 r., odzyskała w dziesięć lat później.

Odzyskała, lecz się nie troszczyła o stan kraju, choć dostarczał on jej flocie wojennej najdzielniejszych marynarzy. Rządy kraju zostawiła garsteczce Włochów, osiadłych w kilku miastach, zostawiła je nawet wtedy, gdy na półwyspie Apenińskim powstało zjednoczone królestwo włoskie, które wyciągnęło rękę po Dalmacyę jako po kraj włoski. Biurokracja centralistyczna wiedeńska okazała się krótkowzroczną. Na szczęście, zdrowy instynkt ludności chorwackiej przezwyciężył i nieudolność biurokracji wiedeńskiej i hegemonię Włochów. Większość w Sejmie mają dzisiaj Chorwaci i Serbowie, w Wiedniu zrozumiano potrzebę nakładów pieniężnych na Dalmacyę. Zrozumiano zwłaszcza pod wpływem konkurencji z Włochami i Węgrami. Trzeba Dalmacyę związać z Austrią, by nie tęskniła gdzieś indziej. Trzeba ją przykuć szeregiem instytucji, trzeba wzmocnić siecią komunikacyjną, by sparaliżować aspiracje węgierskie i na Dalmacyi, na Adryatyku. Oto cel, oto myśl przewodnią zapowiadanej akcyi ekonomicznej rządu austriackiego w Dalmacyi.

FEHIM PASZA NA WYGNANIU.

Sułtan Abdul Hamid zdołał uratować swego ulubieńca i najzaufanego powiernika, zarazem wyprowadzić w pole, jeżeli nie wprost ośmieszyć europejską dyplomację. Fehim pasza, tak notoryczny zbrodniarz, że cały Konstantynopol oczekiwał z upragnieniem wyroku kary na byłego prezydenta tajnej policji, pozostawał „w ciągu śledztwa” pod opieką padyszacha — rzekomo pod aresztem w Ildiz Kiosku. Potem, kiedy sprawa nabrała daleko większych rozmiarów, niż była pierwotnie

w oskarżeniu przez niemiecką ambasadę, t. j. kiedy nadeszły dodatkowe oskarżenia o przekupstwo i skrytobójstwa ze strony ambasady angielskiej i wielu wpływowych osób prywatnych, wysłała rządowa wiadomość, według której Fehim został na czas śledztwa usunięty z pałacu i wysłany na wygnanie. Odbywa on to wygnanie w Brusie, a w jakich warunkach, dowiadujemy się z „Timesa”, którego korespondent donosi, że miejscowe władze przywitały i podejmują Fehima z wszelkimi oznakami „honoru i dystynkcji”.

Wspaniały „konak”, w którym zeszłego roku mieszkiał austriacki poseł, br. Calice, został odświeżony i na nowo umeblowany dla Fehima. Odbywa on po miesiące przejażdżki w tym samym, złotem kapiącym ekwipażu, w którym go stałe widywano w Konstantynopolu. Sułtan oddał mu do dyspozycji pobliski majątek swój własny, aby miał gdzie urządzać polowania! Mimo, że Fehim jest jednym z najbogatszych dygnitarzy otomańskich, sułtan zachował mu wszystkie urzędy, pensję i dochody skarbowe. Ambasady protestować przeciwko takiemu obchodzeniu się z powszechnie znienawidzonym paszą nie mogą, bo — „śledztwo jest w toku”.

Duma.

Dziś w południe rozpoczęły się obrady Dumy, a najbliższe kilka dni dadzą odpowiedź na pytanie jak zachowa się większość wybrańców narodu wobec rządu, jaką drogę obierze w zwalczaniu biurokracji — czy drogę parlamentarnej walki, czy też, na wzór poprzedniej, stanie na stanowisku nieprzejednanem będzie tylko wyrazicielką „gniewu ludu” i doprowadzi do ostrzejszego jeszcze konfliktu niż pierwsza.

Na rozwiązanie tego pytania oczekuje z niecierpliwością całe społeczeństwo rosyjskie, lecz i dla niego Duma jest sfinkssem — naród nie wie co będą robili jego posłowie!

Głosy prasy rosyjskiej w sprawie taktyki Dumy wyrażają tylko życzenia różnych sfer społeczeństwa, a głosy te prawie bez wyjątku oświadczają się za spokojną, silną i wytrwałą walką parlamentarną.

Postępowa „Ruś” sądzi, że nawet pozostawienie u władzy Stoliypina nie powinno wyprowadzać Dumy z równowagi, że Duma pomimo to powinna przystąpić do pracy i ująć w silne ręce swój najpotężniejszy oręż — prawo zatwierdzania budżetu.

„Gniew ludu, pisze ten dziennik, znalazł już swój wyraz w wyborze skrajnie opozycyjnej Dumy. Temu gniewowi można nadać formę realną, bez scen,

Duma — to nie kobieta, lecz rozum ludu, rozum zaś nie wpada w histeryę, lecz idzie na spokojną i zimną walkę, choćby szło o samo życie, t. j. o samo istnienie Rosyi, jako wielkiego i konstytucyjnego mocarstwa”.

„Nowoje Wremia” też wykazuje konieczność twórczej pracy konstytucyjnej, jako jedynego środka do utrwalenia nowego ustroju w Rosyi:

„Potrzeba koniecznie, aby się to wyraziło w prawach, aby się to utrwaliło w zwyczajach: idzie o to, aby każdy Rosyanin obudził w sobie sumienie konstytucyjne. Trzeba być ostrożnym, nie igrać z ogniem i stać jak mur przy wielkiem zadaniu lat najbliższych — utrwaleniu życia konstytucyjnego w Rosyi”.

Gazeta „Telegraf”, organ partji reform demokratycznych, zbliżonej bardzo do kadetów pisze, zwracając się do partji lewicy: „Nie przypuszczamy, aby partje lewicy odważyły się na taki, z punktu widzenia interesów narodowych, grzech śmiertelny, jak pogardzenie temi drogami, które wyznaczone zostały naszej izbie. Jakkolwiek skromny jest zakres władzy Dumy, może ona jednak prowadzić walkę z władzą wykonawczą na gruncie konstytucyjnym. Dość wspomnieć choćby tylko prawo budżetowe Dumy, które przy umiejętnem spożytkowaniu może stać się bronią potężną. Nie można jednak nie wyrazić obawy, że warunki, w jakich będą zmuszeni pracować przedstawiciele ludu, mogą wywołać i tym razem środki, które zastrzyły położenie pierwszej Dumy. Byłoby to błędem fatalnym, który odrąbałby Dumę areną walki namietności, gdzie zwycięstwo z góry byłoby zapewnione sile fizycznej.

„Przedstawiciele ludu nie mogą oczywiście liczyć na fizyczne poparcie mas ludowych, poparcie zaś opinii publicznej w najwyższej mierze Duma dozna wtedy, kiedy stworzy w około siebie atmosferę spokojnej rozważli. Rozstrzyga ta zarazem kwestję — od czego zacząć. Należy prowadzić dalej dzieło pierwszej Dumy, unikając scen burzliwych i budować gmach nowej Rosyi, kładąc cegłę na cegłę. Konsekwentna i spokojna praca Dumy jeszcze bardziej utrwali łączność przedstawicielstwa narodowego z krajem, podniesie jego powagę w oczach ludności i utrudni rządowi drogę do powtórzenia się „bez-dumia”.

Do tych rozumnych opinij przyłącza się nawet część socjalistów i traktuje Dumę nie jako organ agitacji na zewnątrz, lecz jako jedyny teren walki z biurokracją, lecz z drugiej strony w Dumie istnieje poważny zastęp rozmaitych „lewych”, „skrajnych lewych”.

Nie drogie, a dobre ubrania gotowe

własnego wyrobu,
trwalsze od wiedeńskich tylko w
2173

Związku katol. krawców

Lwów, plac Halicki 7 (gdzie Centralna kawiarnia).

rudowników, zastęp ludzi przeważnie zupełnie nieokrzesanych, bez znajomości nie tylko dróg walki parlamentarnej, ale nawet alfabetu, wybranych przez chłopów za zasadzie zapatrywania, iż na krótki czas trwania Dumy nie opłaca się posyłać „najlepszych” ludzi, ale poprostu najgłośniejszych krzykaczy.

Czy napór tych stukilkudziesięciu agitatorów z prawicy i lewicy, jednakowo wrogo usposobionych do Dumy i konstytucji, nie zniweczy dążeń partij i jednostek światlejszych i rozumniejszych, pragnących wyrwać Rosję z odmetu anarchii i wprowadzić ją na drogę odrodzenia.

Nadziei na to mało jest, w społeczeństwie, „czy tak, czy owak, nic z tego nie będzie” — jest dość rozpowszechnione zdanie.

Na zakończenie przytoczymy głos konserwatywnego organu „Russkoje Dielo”: „Nowa Duma będzie jaskrawie opozycyjną, ale nie w duchu konstytucyjnym, lecz w tym poprzednim duchu bezgranicznego, politycznego chuligaństwa, które tak wstawiło w historii nasz pierwszy parlament. A to znaczy, że nie tylko żadna praca w tej Dumie nie będzie możliwa, ale nawet znowu postawiony zostanie na kartę z trudnością, jako tak przywrócony porządek, że znowu stanie przed nami krwawe widmo rewolucji i konieczność nowego przewrotu państwowego!”

„Ze Duma, której większość składa się z socjal-demokratów i rewolucjonistów, „trudowników” i skrajnych lewych, t. j. już wprost anarchistów, musi mieć jeden koniec — t. j. rozwiązanie, o tem nikt chyba nie wątpi. Boć przecie panowie „uświadomieni” wychowawcy kopiejkowych broszur rewolucyjnych, nie przerodzą się i przerodzić się nie mogą. Boć przecie obecność prawych, choćby w znacznej liczbie, choćby z dwoma biskupami, Platonem i Eulogiuszem na czele, lub rozumnych, prawdziwie konstytucyjnych Polaków, będzie tylko dolewała oliwy do ognia.”

„Duma nie wytrzyma i logicznie, nieuchronnie skończy katastrofą w swem własnym łonie. Ta katastrofa wywoła nie mniej logicznie i nieuchronnie jej rozwiązanie i, oczywiście, tym razem, odwołanie prawa wyborczego”

Przegląd muzyczny.

Osobliwości ubiegłego tygodnia. — Koncert p. Natalii Loewenhofówny.

Wśród niezwykle ilości produkcji muzycznych, które obecnie na Lwów spadły, obok rzeczy poważnych, pojawiających się bądź w teatrze, bądź na estradzie, nie brak także i sensacyjnych osobliwości, obliczonych więcej na ciekawość słuchaczy, niż na ich zmysł artystyczny. Opera dziecięca, to jedna taka osobliwość, szesnaste fortepianów, to druga, może jeszcze sensacyjniejsza. Środki i forma obu tych produkcji zupełnie odmienne, znaczenie ich artystyczne — bardzo zbliżone. Dość było przyrzeć się tylko samemu zainteresowaniu i ocenić je należycie, aby następnie wyciągnąć właściwe wnioski dotyczące wpływu, jaki mogą takie produkcje wyrzucić na ogół.

Czy śpiewacy tej włoskiej opery to naprawdę dzieci? Czy na szesnastu fortepianach grać będą wszyscy równocześnie, czy każdy z osobna? Czy dzieci śpiewać będą także tenorami, barytonami i basami? Czy fortepiany wykonywać będą jeden i ten sam utwór, czy może rozmaite? Czy dyrygent opery to również dziecko? Czy estrada wytrzyma ciężar szesnastu fortepianów, i czy mury Filharmonii nie zarysują się przypadkiem od ich huku?... Oto pytania, któremi zarzucano się wzajemnie na kilka tygodni przed zapowiedzianymi produkcjami, oczekując na rozwiązanie tych ważnych kwestij z niecierpliwością.

O operze dziecięcej wyrażaliśmy już zdanie po pierwszym przedstawieniu. Następne, nic nowego przynieść nie mogły. Chociażby drobiazg ten śpiewający, jak najstaranniej był wytresowany, chociażby nas zadziwiał jak najmocniej humor i temperament, rozwijany istotnie w grze i śpiewie przez niektórych malców, to jeszcze ponad krótką chwilę zabawy, uciechowej zwłaszcza dla dzieci, niczego innego oczekiwać tu nie było można, a całość musiała robić wrażenie jakiegoś skarłowaciałego tworu. I dlatego uderzającą w tej całej produkcji, była złośliwość zapewne nierozumna, z jaką puszczono w świat opery włoskie, do niedawna jeszcze poważnie traktowane, a dziś dobre już tylko dla... dzieci. Twórca opery dziecięcej jako Włoch, myśli takiej prawdopodobnie nie miał, w wykonaniu jednakże wychodzi ona na jaw sama własną siłą, i jest negatywnym wprawdzie, ale jedynym artystycznym rezultatem przedsięwzięcia. Co do materyalnego, to, rozumie się, jest ono o wiele pomyślniejsze przynajmniej pod pewnym względem, bo operze dziecięcej powodzi się dobrze, to znaczy, że dzieci za niewielkim zapewne wynagrodzeniem, pozwalają się maltretować i zawczasu psuć sobie głosy, a przedsięwzięcie ciągnie z tego zyski.

Doświadczenie uczynione z szesnastu fortepianami w rezultat artystyczny również bogate nie było i również przyniosło wynik negatywny. Dowiedzieliśmy się oto nauszenie, dlaczego eksperymentu tego nie wykonywano w wielkich miastach, a jeżeli wykonywano, to bez najmniejszego dodatniego śladu w historii estrady koncertowej. Rzecz przedstawia się zupełnie jasno. Dźwięk fortepianów nie łączy się ze sobą w ten sposób, co

dźwięk skrzypiec, intensywność jego nie wzmacnia się w stosunku prostym do ilości instrumentów, tworzenie zatem orkiestr fortepianowych nie ma żadnego artystycznego celu, zwłaszcza, że i jednakowość barwy instrumentu przemawia przeciw temu. Wszelkie pomnażanie dźwięku w unisonie chyba efektu, a tylko zestawienie fortepianów, jako głosów realnych, może mieć jakieś znaczenie. Jeżeli tedy Bach napisał swój koncert oryginalnie na cztery fortepiany, to z tego wypływa, że w najlepszym razie mogłoby to być rzeczą obojętną, czy w wykonaniu bierze udział czterech wykonawców, czy szesnastu z tylomaż instrumentami. Ale przeciw szesnastu przemawia silnie jeszcze inny argument, oprócz zera na punkcie wzmocnienia dźwięku. Szesnastcie osób, grających równocześnie, to ciało bardzo ciężkie. To nie skrzypce grające równocześnie melodyę, lecz skomplikowany aparat harmoniczny. Przy takiej ilości grających, chociażby najdzielniejszych i jak najlepiej zgranych, o pewnym jakimś wyrazie, o jakichś cechach indywidualnych, o polocie niema wcale mowy, a ideałem pozostaje jedno tylko: zagranie utworu z precyzją zegarka. Jeżeli zaś odliczymy dźwięk i odliczymy duchową stronę wykonania, to cóż wreszcie zostanie? Sama mechanika bezduszna, błada jak woskowy automat, kwalifikująca się jako „curiosum” jedynie do obudzenia tego rodzaju zajęcia, którego u publiczności lepiej nie budzić, a przynajmniej nie pod firmą sztuki.

Co do szesnastu osób, wykonawców koncertu Bacha i Poloneza Liszta, to swoją drogą, uznanie im się należy, choćby za samą bardzo niewdzięczną pracę dla celów dobroczynnych. Wszak pomysł nieartystyczny od nich nie wyszedł a znaczne trudy z zupełną poniesli bezinteresownością. Panna Setmajerówna zwłaszcza, grająca przy pierwszym fortepianie (drobne jej solowe ustepy w Polonezie Liszta wymownie świadczyły o wyższości jednego instrumentu nad szesnastoma), instruktorka całego zespołu pianistów, oraz dyr. Sołtys, dyrygent produkcji i kierownik obu koncertów piątkowego i sobotniego, najwięcej tu pracy włożyli, im zatem niewątpliwie głowa zasługa przypada, jakkolwiek w wyższej mierze filantropijna, niż artystyczna.

Produkcja szesnastu fortepianów była na afiszu tak wielką atrakcją, że wobec niej błędną się zdawały i treść programu i imiona pierwszorzędnych naszych artystów, biorących udział w koncercie. W rzeczywistości jednakże stało się inaczej, ludzie odnieśli zupełne zwycięstwo nad instrumentami.

P. Bandrowski jako wykonawca pieśni, poszedł jeszcze naprzód od czasu, kiedyśmy go słyszeli przed laty w koncertowej sali. Przy tej samej bowiem co zawsze wyrazistej i wyrazistej deklamacji, wysubtelnił jeszcze dźwięk, wydoskonił legato, ujął w należyte granice siłę głosową odpowiednio estradzie i lirycie pieśni, słowem, śpiewał znakomicie. Pani Langie tak niedawno była przedmiotem pochlebnej oceny naszej, że obecnie zanotować to chyba wypada, iż mimo swej małej niedyspozycji piątkowej, w sobotnim koncercie usposobioną była doskonale, jak może nigdy dotąd w swoich publicznych występach i kilkoma pieśniami zjednała sobie sukces prawdziwy. Bardzo dobrze śpiewał p. Mossoczy, znakomity zaś nasz wirtuoz p. Maurycy Wolfsthal wysoce artystyczną grą swoją sprawił słuchaczom wielkie zadowolenie. Wogóle tego zadowolenia w sali było pełno, bo produkcje wymienionych artystów zdawały się żyć i kwitnąć swobodą wobec onych szesnastu fortepianów, z trudem na łańcuszku prowadzonych.

Rozumie się, że i tu, głównie dzięki „osobliwości”, rezultaty materyalne przeszły wszelkie oczekiwania. Sala Filharmonii na obu koncertach była przepełniona. Piękne cele społeczne i humanitarne zawdzięczają temu zyski stosunkowo bardzo obfite. Nic też złego się nie stało, że młoda firma p. Fr. Neuhausera, zasługująca niezaprzeczenie na poparcie, przedstawiła na estradzie skład swój fortepianów w sposób tak okazały ilościowo i jakościowo. Zastrzedz to tylko musieliśmy, że produkcja szesnastu fortepianów jedynie w znaczeniu określonym powyżej może być przyjmowaną, i że „sztuka” tego rodzaju udaje się tylko do razu, co dla innych firm powinno być przestroją, na wypadek, gdyby któreś przyszła myśl wystąpienia z czemś podobnem.

Bo zresztą i publiczność — jakto już nadmieniliśmy — wcale nie czuła się zachwyconą efektem masowej produkcji; przeciwnie, doznała pewnego rozczarowania, zwłaszcza przy koncercie Bacha; Polonez bowiem Liszta, nadający się treścią swoją do eksperymentu lepiej, sprawił wrażenie większe. Nie sądzę więc, ażeby po jednorazowym zaspokojeniu ciekawości, spieszyl się ktokolwiek po raz drugi uszy napawać dźwiękiem a oczy wcale nieestetycznym widokiem tylu instrumentów pozbawionych wieka, jakby wiwiskcyonowanych publicznie. I mam nadzieję, że produkcja ta wystarczy dla Lwowa na czas dłuższy.

Pożądanie osobliwości, unosi się jednak w powietrzu, a zarazki sztucznej reklamy raz rzucone, przepełniły atmosferę w lot. I tak naprzykład, przyjęła się obecnie we Lwowie zadziwiająca nazwa: „Wielki koncert”; W jakich wypadkach koncert posiada warunki „wielkości”, a w jakich nie, o tem orzekać nie łatwo. Czasem zdaje się, że to od formatu afisza zależy, a czasem — że od wielkości próżnej przestrzeni na sali... Od treści programu zależy najradziej, bo właśnie towarzystwa produkujące u nas od czasu do czasu symfonie lub większe utwory chóralne, tej nazwy na szczęście nie używają.

I panna Natalia Loewenhofówna wstrzymała się od nazwania swego koncertu poniedziałkowego „wielkim”, w czem postąpiła bardzo szlachetnie. Wogóle, występ jej cały był nacechowany skromnością i rzetelnością artystyczną, grała utwory odpowiadające jej indywidualności, zamknięte przeczornie w pewnych granicach treści i formy. Najciekawsze jest jednak to, że koncertantka ukazała w grze, tym razem, oblicze nieco uprzejmiej uśmiechnięte niż w szesnorocznym pierwszym swoim koncercie, a parę utworów zdołała nawet zdrowym i świeżym wdziękiem zabarwiać. Z czasem, utrać się niechybnie ostre niektóre rysy jej interpretacji, a porozumienie między nią a słuchaczami nastąpi zupełnie. Zapowiedzią tego było przyjęcie, jakiego doznała w koncercie, bardzo sympatyczne, pełne awansów, wywoływań i dopominania się o naddatki, których zresztą nie szczędziła, grając nad program kilka utworów Hellera, Liszta i Leszetyckiego.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Mimo, że zima mrozi wciąż

do wiosny już niedaleko. Na czas przejściowy jednak wypada się zabezpieczyć, każdy zatem kto to rozumie ma przy sobie zawsze i wszędzie, czy to w warsztacie, biurze, szkole itd. Fay'a prawdziwe Sodeńskie pastylki mineralne. Gdzie i kiedy tylko wypada zapobiedz zaziębieniu, albo skutecznie mu przeciwdziałać, trzeba używać Fay'a prawdziwych Sodeńskich pastylek. Fay'a prawdziwe Sodeńskie pastylki mineralne kupuje się wszędzie w pudełkach po 1-25 kor.

Skład we Lwowie u Szymona Haya, c. k. nadw. dostawcy. 333

Wszyscy cierpiący

na brak apetytu lub tylko mały, na złe trawienie, zgagę, wzdęcie, nadmierne tworzenie się gazów, bóle głowy i żołądka, osiągną świetne wyniki przy użyciu prawdziwego B. R. A. D. Y. E. G. K. R. O. P. I. Ż. O. Ł. A. D. K. O. W. Y. C. H. — Do nabycia w aptekach. C. BRADY, aptekarz, Wiedeń 1, Fleischmarkt 1-379. Wysyła 6 flaszek za kor. 5, — 3 flaszki podwójne kor. 4-50 franko. 1115

Adwokat krajowy Dr. Gustaw Trybalski przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — Kopernika 22. Telefonu Nr. 968 1571

Dr. J. Moszkowicz

mieszka obecnie Pańska 3, wchód ul. Asnyka 1, I p. 2160

Zdjęcia w kostymach po cenie zniżonej — — D MAZUR — — — wykonuje fotograf — tylko przy ul. Piekarskiej 1. 11. 1831

W Szkole „Gospodarstwa domowego”

dnia 14 marca rozpoczyna się „Kurs Samarytański”

Szczegóły na miejscu od 5-7. — Chorążczyzna 6. 2500

Dr. A. DORNFEST w Birczy

leczy tylko metodą homeopatyczną. Lekarstwa z własnej apteki. 2636

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości dycecyjne. Archidycecyja lwowska Przeniesieni: ks. Z. Bielski z Kalusza do Kozowej, ks. S. Jaworski z Dobrotwora do Glinian, ks. J. Szelest z Gologór do Zaleszczyk a ks. M. Zawadzki ze Zaleszczyk do Gologór. Odznaczony expositorio canonicali ks. A. Górawski, proboszcz w Chocimierzu.

Dycecyja przemyska ob. jać. Instytuowany na probostwo w Stojanicach ks. S. Jaworski. Prezentę na probostwo w Handzlówce otrzymał ks. W. Krzyżak, wikary w Łańcutu. Zamianowani: ks. dr. W. Kochowski, prof. sem. duch. w Przemyślu, rektorem przem. seminarium chłopców; ks. M. Szajer, wikary w Łutczy, administratorem tamże; ks. E. Sandalowski wikary katedr. w Przemyślu, administratorem w Sarzynie; ks. S. Horowicz, wikary w Jarosławiu, wikarym katedralnym w Przemyślu; ks. F. Fudalla, administrator w Stojanicach kooperatorem dirigensem w Rokietnicy; ks. dr. P. Rawski, katecheta gimn. w Drohobyczu, profesorem teologii moralnej w seminarium duchownym w Przemyślu; ks. W. Toczek, zastępca katechety gimn. w Rzeszowie zast. ka-

„JAHRA” antyseptyczna woda do ust. Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakoz 2021 kon 1 kor. 20 hal.

„JAHRA” Wata Mentolformolowa wysmienity środek przy katarach noża. — Pudełko 40 hal.

APTEKA
Tort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczępańska 1

poleca następujące wyroby własne: PETROGEN „JAHRA” wysmienity środek do konserw. wosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4
„JAHRA” Kall chlorica pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyjnie i konserwuje jamę usną. Tuba 80 halerzy.

techeły gimn. w Drohobyczu; ks. Fran. Zawisza, wikary w Rzeszowie, zast. katechety przy I gimn. tamtejszem; ks. L. Kruszyna koop. dirigens w Husakowie, administratorem tamże. Przeniesieni: ks. Franciszek Wolski, wikary w Gorlicach, do Jarosławia; ks. Michał Klajewicz, wikary w Krzemienicy, do Gorlic; ks. J. Lewkowicz, wikary w Łańcucie, do Czudca, ks. A. Gdula, wikary w Czudcu, do Milczyc; ks. A. Ruszar, wikary w Milczycach do Łańcuta; ks. J. Budnik kooperator dirigens w Rokietnicy, na posadę kooperatora ad personą w Zarzeczu; ks. J. Jarosz, wikary w Sieniawie, do Niżankowic; ks. M. Klajewicz, wikary w Krzemienicy, zamiast do Gorlic przeniesiony do Rzeszowa. Konkurs na probostwa w Lubeni i w Husakowie rozpisano z terminem do 10 kwietnia i na posadę katechety przy gimnazjum w Drohobyczu z terminem do 15 marca.

→ **Zapomogi kuracyjne.** Dyr. kraj. Tow. zaliczkowego urzędników podaje do wiadomości swych członków, że Tow. to nabyło prawa do przedstawienia dwóch członków, lub dwóch członków ich rodzin do korzystania z ulg, jak: bezpłatnego mieszkania, bezpłatnej opieki lekarskiej, uwolnienia lub zniżenia taksy kąpielowej, kąpeli, a nawet ewentualnie o ile środki na to pozwolą bezpłatnego utrzymania w miejscowościach kąpielowych w Karlsbadzie, Marienbadzie, Franzensbadzie, Cieplicach i Abbazy w domach kuracyjnych humanitarnych Towarzystw urzędniczych imienia arc. Stefania i Złotego krzyża.

Zgłoszenia pisemne niestemplowane mają członkowie Tow. wnieść na ręce Dyrekcji (Lwów ul. Skarbowska l. 5) najpóźniej do 20 b. m.

→ **Ze „Związku naukowo-literackiego“.** We czwartek d. 7 marca o g. 8 w., wygłosi w małej sali Kasyne miejskiego odczyt p. t. „Idea czynu w komedii greckiej“, znany poeta, Józef Jedlicz. Odczyt autora „Słonecznej pieśni“ i doskonałych tłumaczeń Arystofanesa, będzie subtelnym traktatem, opartym na gruntownej znajomości dzieł klasycznych i zainteresować musi niecodziennym swym tematem.

Członkowie „Związku“ mają wstęp wolny, goście płać 20 hal.

→ **Koncerty.** Zapowiedziany na dzisiaj koncert w Kole literacko-artystycznym, został odłożony z powodu niedyspozycji p. Gembarzewskiej.

→ **Z Filharmonii.** Program wielkiego koncertu Józefa Sliwińskiego. (Środa 6 marca) obejmuje dzieła: Mendelssohna, Schumann, Chopina, Glinki-Balakirewa, Czajkowskiego i Liszta.

→ **Z życia młodzieży.** Kolegom mającym zamiar przybyć z początkiem przyszłego semestru do Wyrburga, udziela wszelkich informacji w imieniu Towarzystwa studentów Polaków Mieczysław Estkowski, sluch. farm., Würzburg (Bayern) Handgasse 17.

→ **Na dochód I-ej polskiej bursy dla dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej** urządzają panie „Wesołą herbatkę“. Mamy nadzieję, że dla szlachetnego celu pospieszy każdy do Sokoła 10 b. m., o 5 popołudniu. Dobrze i wspaniałomyślnie serce zostanie nagrodzone różnemi niespodziankami. Oprócz dawniej wymienionych ulubieńców naszej publiczności: pp. Gostyńskiej, Feldmana, Ogińskiej, Kwiatkiewicza, Trapszo, zaszczyty zabawę swoim łaskawym współudziałem p. Gustaw Fiszer.

Dla urozmaicenia urządził komitet „tombolę kwiatową“ (fantów moc), która swoją nowością zwabi niejednego miłośnika flory. Bufet o bajecznie niskich cenach jest obficie zaopatrzony w różne przysmaki. Herbatka będzie prawdziwie dobrą i wesołą i zgromadzi wiele gości.

Bilety wstępu są do nabycia w księgarniach pp.: Maniszewskiego, Polonieckiego (Akademicka) i cukierni p. Rukera (Karola Ludwika).

→ **Przedstawienia i zabawy.** We czwartek d. 7 bm. o godz. 7 w. odbędzie się przedstawienie amatorskie w Czytelni Katolickiej.

→ **Nowe stowarzyszenie.** Namiestnictwo zatwierdziło statut stowarzyszenia byłych wychowanków i wychowanic Zakładu Drohowskiego, pod imieniem „Towarzystwo im. St. hr. Skarbka“.

→ **Wiadomości osobiste.** Redaktor „Czasu“ p. Starzewski i redaktor „Głosu Narodu“, p. Beaupré, bawią w mieście naszym.

→ **Teatry: Teatr miejski.**

We wtorek 5 b. m.: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna Jakóba Offenbacha. Gościnny występ Augusta Dianni.

We środę 6 b. m. po raz pierwszy: „Edukacja Bronki“, komedia w 3 aktach przez Stefana Krzywoszewskiego, z udziałem pp.: Trapszo Ireny, Jankowskiej, Rybickiej, Orliczówny, Fiszer, Wostrowskiego, Kliszewskiego, Walewskiego, Kwiatkiewicza i Berskiego.

We czwartek 6 bm. po raz czwarty: „Zygryd“, drugi dzień z trylogii, „Pierścień Nibelunga“ Ryszarda Wagnera w 3 aktach, przekład Al. Bandrowskiego. Gościnny występ Aleks. Brandowskiego.

W piątek 8 b. m. po raz drugi: „Edukacja Bronki“, komedia w 3 aktach Stef. Krzywoszewskiego.

W sobotę 9 bm. o godzinie 3-30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera, z p. Fiszerem w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7-30 wieczorem: „Manon“, opera w 4 aktach Massenet'a. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 10 b. m. o godzinie 3-30 popołudniu po raz ósmy: „Zażyarty automobilista“, krotoczwila 3 w aktach K. Kraatza, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę o godzinie 7-30 wieczorem: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jak. Offenbacha.

W poniedziałek 11 b. m. po raz drugi: „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek 12 bm. po raz pierwszy: „Sherlock Holmes“, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach podług Conana Doyle i Ferdynanda Bonna, tłumaczył Mieczysław Sachorowski.

We środę 13 b. m. po raz drugi: „Sherlock Holmes“, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Sganarel“, komedia w 1 akcie Moliera. „Król Kandańles“, dramat w 3 akt. André Gide'a.

We czwartek: „Czajka“, komedia w czterech aktach Ant. Czechowa.

W piątek: „Cierpki owoc“, komedia w 3 aktach Roberta Bracco.

W sobotę: „Harda dusza“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej. Z. Sarneckiego.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Skapiec“ komedia w 5 aktach Moliera. (Ceny niższe do połowy).

→ **Z działalności T. S. L. Koła im. T. T. Jeża.** Sprawozdania Koła Jeża T. S. L. budzą zawsze żywe zainteresowanie. I ostatni bilans pracy Towarzystwa, przedłożony w ubiegłą niedzielę na dorocznym walnym zgromadzeniu, przedstawia się bardzo poważnie, pomimo, że brak środków pieniężnych i szczupła ilość pracowników warunki pracy czyniły trudnymi.

Ilość szkółek założonych przez Koło, wzrosła w roku ubiegłym znowu o jedną, tak, że obecnie utrzymuje Koło 9 szkółek, a jedną po zorganizowaniu odstąpiło Koło T. S. L. w Lisku. Przeprowadzane lustracje przekonały, że wydatek na ten cel łożony, sownie się opłaca. Liczba uczniów uczęszczających do szkółek, wzrosła w ubiegłym roku z 295 na 373.

Szkoła im. T. T. Jeża w Konopnicy, założona przez Koło T. S. L. im. Jeża w r. 1903 pozostaje na etapie krajowym, pomimo tego jednak zarząd Koła, jak i zarząd główny T. S. L. ma ją wciąż w swojej pieczy. Szkoła mieści się w budynku Towarzystwa.

W dziale czytelni przybyła Kołu w roku sprawozdawczym czytelnia dla kobiet pracujących im. Emilii Plater. Czytelnie rzemieślnicze im. Bartosza Głowackiego na Łyczakowie i im. Borelowskiego na Gródeckiem wykazują stały rozwój. Pomyślny również rozwój wykazują wypożyczalnie im. Gawrońskich i wypożyczalnia dla kobiet im. E. Plater.

W dziale czytelni wiejskich poczyniono w ubiegłym roku gruntowne zmiany. Oto wszystkie dalej położone czytelnie odstąpiono Kołom T. S. L., w których okręgu te czytelnie się znajdowały, a natomiast postawił sobie zarząd za zadanie zakładać czytelnie w okręgu lwowskim i pozostawać z niemi w nieustannym kontakcie. Czytelni tych założono 6, zaopatrzono obficie w książki, a zainteresowanie i liczna frekwencja ludności miejscowej rokuje im należyty rozwój.

Podnieść wreszcie należy udział Koła w pracy lwowskiej dyrekcji kursów dla analfabetów i w komisji kwalifikacyjnej, powołanej z łona kół lwowskich do oceny książek i wydawnictw ludowych. W walnym zjeździe T. S. L. brało udział przez 12 delegatów.

Sprawozdanie podkreśla fakt, że na cele czytelni miejskich znaczną stosunkowo kwotę, bo około 600 k., złożyło grono młodzieży, które w ten sposób z Kołem współdziałało.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 3707 k. 70 h., z pozostałością kasową 87 kor. 13 h. Członków liczy Koło: założycieli 10, dożywnych 32, zwyczajnych 474.

Walne zgromadzenie odbyło się w lokalu Towarzystwa gospodarstwa domowego pod przewodnictwem dra Serbeńskiego. Przedłożone sprawozdanie przyjęło zgromadzenie jednomyślnie do wiadomości, udzieliło zarządowi absolutorium, oraz wyraziło uznanie i podziękowanie zarządowi i przewodniczącemu dr. Serbeńskiemu. W dyskusji podniesiono potrzeby zwracania bacznej uwagi na czytelnie w powiecie lwowskim i w samym mieście.

Przy dokonanych wyborach zarządu wybrani zostali: przewodniczącym p. dr. Waleryan Serbeński, zastępcą przewodniczącego p. Salawa, skarbnikiem p. Bogdanowicz, zast. skarb. p. Bogdanowiczowa, sekretarzem p. Dziubański, zast. sekretarza p. Kornecki. Do wydziału weszli pp. Felicja Popławska, Helena Godlewska, Argasiński, dr. Socha, dr. Dwernicki, dr. Sęk, Zofia Potocka, Suchocka, Marconiówna, dr. Morawski, Nussbaumowa, Pawlewska, Salawowa, Witkowska.

→ **W Kasynie urzędniczym** odbyło się w sobotę 2 bm. pierwsze przedstawienie nowozałożonego Kółka dramatycznego. Na program wieczoru złożyły się: jednoaktówka Przybylskiego „Znawca kobiet“ i fraszka sceniczna „Miecz Demoklesa“. Z wykonawców obu sztuk bardzo starannem opracowaniem ról wyróżnili się pp. Betkowska, Tomaszówna, Zeitlebenówna, Weissówna, Galasiewicz, Gubrynowicz i Schneider. Publiczność darzyła amatorów hucznymi brawami, lwia część, których przypadła w udziale p. Janowi Kęckiemu, artyście teatru miejskiego za wydatną pracę około wyreżyserowania przedstawienia. Przedstawienia w Kasynie urzędniczym odbywać się będą co tydzień, kierownictwo artystyczne wieczorów sobotnich objął p. Kęcki.

→ **Petycja woźnych magistratu.** Na ręce prezydenta miasta wnieśli woźni magistratu petycję o przyznanie im poborów, jakie nowa ustawa przyznaje sługom państwowym. P. Michalski przyrzekł, że petycję tę przedłoży Radzie miejskiej z wnioskiem przychylnym, tak bowiem urzędnicy, jak i służba miejska muszą być przez gminę traktowani na tych samych zasadach, jak w instytucjach państwowych.

→ **Wycieczka K. T. N. do Sianek,** odbyta w niedzielę w nielicznym gronie uczestników, miała tym ra-

zem raczej charakter wywiadowczy. Wrócili z niej nasi narciarze cali pod wrażeniem przepysznej okolicy i tere-nu, nadającego się doskonale do ćwiczeń, zwłaszcza dla mniej wprawnych, niedostatecznie jeszcze na trudy tego rodzaju turystyki zahartowanych sportsmenów. Śnieg, którego głębokość w tamtej okolicy dochodzi do 1-75 metr., zadowolnił zupełnie wycieczkowców. Z innych rzeczy, towarzyszących temu rekonesansowi, podnieść jeszcze należy niezwykłą uprzejmość naczelnictwa stacyi w Siankach, dzięki której nocowali narciarze z soboty na niedzielę bardzo wygodnie, no, i — rara avis w dzisiejszych czasach — humor, który ani na chwilę nie opuszczał grona sportsmenów tak w drodze w tamtą stronę, jak też podczas samej, właściwej wycieczki, i w drodze powrotnej.

→ **Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców** odbył wczoraj zwykłą tygodniową pogadankę, w której przedmiotem dyskusji była sprawa udziału Związku w pracach Rady narodowej.

Dwaj delegaci Związku do Rady narodowej pp. Wenzel i Riedl przedłożyli swoje sprawozdania. Delegaci stanęli na odmiennych stanowiskach.

P. Wenzel wyraził przekonanie, że Rada narodowa, która z 7 delegatów Związku jednego tylko powołała do komisji matki i to dopiero za wpływem p. Głabińskiego i wiceprezydenta miasta Ciuchcińskiego, nie będzie, jako konserwatywna popierać interesów mieszczaństwa, lecz interesy agraryuszy, a tem bardziej popierać nie będzie kandydatury na posła do parlamentu mieszczanina-rękodzielnika, z jaką Związek zamierza wystąpić.

Przeciwnego zdania był p. Riedl, który wyraził przekonanie, że na razie nie powinno się przesądzać stanowiska Rady narodowej w tej sprawie, a dalej Rada narodowa, jako taka, niema zresztą kompetencji do narzucania stronnictwom swoich posłów, należy przeto wyczekać do drugiego posiedzenia komisji matki, na którym ta sprawa będzie omawiana. Dopiero wówczas będzie aktualną dyskusja co do stanowiska, jakie wobec Rady narodowej ma Związek zająć.

Po dłuższej a bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Ohly, Eisenbart, Cirin, dr. Obmiński i przewodniczący p. Walichiewicz, postanowiono w rezultacie powstrzymać się na razie z wszelkimi krokami, aż do drugiego posiedzenia komisji matki, a gdyby wówczas okazało się, że w Radzie narodowej istnieje dążność pominięcia kandydatury o jakiej myśli Związek i narzucenia kandydata z poza sfer mieszczańskich, podjąć samoistną akcję wyborczą poza Radą narodową, w porozumieniu z innemi towarzystwami rękodzielnicznymi.

Wobec tego jednak, że z dotychczasowego postępowania Rady narodowej przypuszcza Związek, że sprawa kandydatury będzie przez Radę przeciągana, tak, że w ostatniej chwili nie będzie można już rozwinąć żadnej samoistnej akcji, postanowił Związek rozpocząć na razie akcję przygotowawczą i w tym celu porozumieć się z innemi towarzystwami. Do tego porozumienia się wydelegowani zostali pp. Walichiewicz („Gwiazda“, Książkiewicz („Skala“), Chauer („Związek chrześc.-narodowy“) a inżynierowi Szczudłowskiemu poruczono porozumienie się ze sferami urzędników i funkcjonariuszy kolejowych.

→ **Z powodu enuncjacji profesorskiej** otrzymujemy list następujący: Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Ze względu na notatkę w dzisiejszym porannym numerze szanownego pisma, dotyczącą mojej osoby, mam zaszczyt wyjaśnić, że biorąc udział w obradach nad znaną odezwą profesorów i docentów w sprawie polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej, zaraz po uchwaleniu tejże oświadczyłem wobec kilku starszych kolegów, że z odezwą tą się w zupełności solidaryzuję, a tylko dlatego, iż zredagowaną jest wyłącznie jako proklamacya profesorów Polaków („My Polacy, profesorowie i docenci i t. d.“), ja, jako Czech, nie chcąc wywołać wrażenia renegacji swojej narodowości, jej nie podpisałem. Stanowisko to zostało przez powyższych kolegów uznane jako zupełnie naturalne. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku. We Lwowie, d. 5 marca 1907 r. Prof. P. Kucera.

→ **Nie dawać sal hajdamakom.** Onegdaj wieczór miało się odbyć w sali „Gwiazdy“ przedstawienie amatorskie, urządzone przez towarzystwo ruskie „Proświta“. Wydział „Gwiazdy“ jednak odmówił swej sali na to przedstawienie, wobec przewidywania, że zostanie na niem urządzona demonstracya antypolska, zapowiedziana na sobotnie przedstawienie Tow. im. Kotlarewskiego, któremu — jak wiadomo — również odmówiono sali na ten cel.

Stanowisko „Gwiazdy“ zasługuje na zupełne uznanie. Na demonstracye hajdamackie nie powinno chyba być miejsca w salach polskich Towarzystw.

→ **Schwytanie zbiegów.** Jak donieśliśmy przed kilku dniami, z więzienia sądu karnego przy ul. Batorego zbiegło trzech więźniów. Zaraz następnego dnia schwytano jednego z nich, znanego włamywacza Bandrowskiego, a onegdaj schwytali policja także i dwu innych, Kubika i Maślankiewicza.

→ **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj w południe kupiec z Brodów, Pinkas Schönblum, w pokoju Nr. 8, w hotelu Royal. Lekarz miejski stwierdził śmierć naturalną skutkiem krwotoku płucnego, zwłoki zawieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Najskuteczniejszym

wypróbk. środkiem przeciwko **Kaszlowi**, flegmie, chrypce, nieżytom krtani, są **Gurgula kar-**

melki **piersiowe z babką zastrzoną**. Już jeden spożyty cukierek, usuwa flegmę w nocy

w przewodzie pokarm. powstałą. Ta niezrów. roślina, którą natura dla pożytku i zdrowia wydała,

jest w skutkach leczn. nieoceniona. Pakiet 20 h. Do nabycia w aptekach i drog. — St. GURGULA, c. i k. dost. Dzwoni w Jarosławiu

→ **Sposobność robi złodziei.** Służący firmy „Ostrowski i Cudek” nazwiskiem Edward Furczyński, kupując smolaki od wieśniaka z pod Janowa, Józefa Dumasa, opuścił na wozie banknot na 100 kor. i weksel na 270 kor. Spozrzęglszy się po chwili, pobiegł za wozem i przeszedł go dokładnie, jednak nic nie znalazł, wieśniak zaś zapewniał, iż nic na razie nie zauważył. Po głębszym rozmyśle zawołał Furczyński policyanta i wezwał go, aby aresztował Dumasa.

Dumas z prawdziwie ruską chytrą, jechał spokojnie do policyi, kapral eskortujący go, zauważył jednak, iż coś manipulował w zanadrzu i koło butów. Zatrzymał więc wóz i kazał pokornemu złodziejowi zdjąć but, gdzie w cholewie znalazł istotnie sto koron, weksel zaś pod siedzeniem. Chyrego złodzieja oddano do aresztów policyjnych, skąd wydanym będzie sądowi.

→ **Trzy razy alarmowano** wczoraj straż pożarną do ognia kominowych, o godzinie 12 w południe w ul. Chorażczyzna l. 22, o godz. 1 w ulicę Serbską l. 10, a wreszcie po 6 wieczorem w ulicę Zmarstynowską pod liczbą 15.

→ **Wóz restauracyjny** przy pociągach pospiesznych Nr. 5 i 6 kursujący dotychczas tylko między Bogumiem i Lwowem i na odwrót, z dniem 1 b. m. kursować będzie nadal z Wiednia do Lwowa i naodwrót.

→ **Kronika policyjna.** Na dworcu Podzamcze oddała straż akcyzowa w ręce policyi rębaczka Jana Szeszberka za kradzież drzewa. — Za kradzież dwu szyniek na szkodę restauratora p. Karola Suchorowskiego oddano do aresztów policyjnych służącą Ksenię Pawnyk. — Antoninie Zembroń, żonie kucharza gr. kapituły, skradziono z niezamkniętego kurytarza cztery płaszczyki dzieciinne, jeden mundurów gimnazjalny, jeden liberyjny chłopca bankowego, dwa zaś dzieciinne z nazwiskami Józef Zembroń i Zygmunt Zembroń, wypisanymi atramentem w rękawach na podszewce. — W fabryce tutek „Elster” wyłapano robotnika Abrahama Libermana vel Schargela na kradzież tutek cygaretowych, które sprzedawał następnie po żydowskich trafikach. — Zbiega z aresztów miejskich Hrycka Kaftana z Horodławic, przytrzymano wczoraj we Lwowie i oddano napowrót do aresztów. — Jakiś woźnica przejechał wczoraj po południu w ulicy Żółkiewskiej stróża z klasztoru OO. Bernardynów, Piotra Biskupa i potłukł go ciężko. Biskupowi udzieliło pogotowie Tow. ratunkowe pierwsze pomocy, nieostrożny woźnica zaciął konie i zbiegł.

□ **Kroniczka krakowska.** Państwowy Związek „głównych i podskładowników” tytoniu odbędzie zebranie w Krakowie w niedzielę, dnia 10 marca, o godz. 3 popołudniu w sali fabryki wyrobów papierowych „Progress” (Ditla 93).

□ **Jarosław.** (Kor. wł.) Epilog przykrej sprawy. Znany autor wstrętnej odezwy do włościan powiatu jarosławskiego, sekretarz magistratu tutejszego Papara, czuł się dotkniętym na honorze interpelacją radnego miejskiego p. Zielińskiego. Interpelant zapytywał kilkakrotnie burmistrza, dlaczego do sekretarza Papary nie stosują się postanowienia pragmatyki służbowej dla urzędników miejskich. Pragmatyka bowiem postanawia, że urzędnik miejski ma być natychmiast wydalony, jeżeli wyjdzie na jaw, że poprzednio został dyscyplinarnie usunięty ze służby państwowej. W jednej z takich interpelacji wyraził się Zieliński, że trudno pojąć, iż taki człowiek bez dostatecznego zbadania jego przeszłości został na urzędnika miejskiego przyjęty, chyba stać się to mogło przez podsunięcie fałszywych świadectw. Papara zaskarżył Zielińskiego o obrazę czci, a sąd jarosławski zasądził Zielińskiego na areszt 28-dniowy, zamieniony na grzywnę 540 kor. Po rozprawie apelacyjnej sąd przemyski uwolnił Zielińskiego zupełnie, nabrawszy przekonania o wartości moralnej byłego adjunkta sądowego, a teraz ku chwale magistratu miasta Jarosławia, jego sekretarza Papary z zarekwirowanych aktów sądu złochockiego, przed którym Papara stał jako oskarżony (przed sądem przysięgłych) o rozmaite zbrodnie z czasów swego urzędowania, jako adjunkt sądowy w Kamionce Strumiłowej i z zarekwirowanych z wyższego sądu aktów dyscyplinarnych, które poprzedziły jego napędzenie ze służby sądowej.

Więc dopiero w Przemyslu stało się sprawiedliwości zadość.

Czyż poruszy się sumienie obywatelskie tych radnych, którzy milczeniem w tej sprawie stanęli po stronie Papary?

A teraz druga sprawa.

Papara czuł się dotkniętym „na honorze” notatką umieszczoną w „Gońcu Jarosławskim”, w której zarzucano mu, że w lokalu publicznym występował w sposób niehonorowy przeciw burmistrzowi, swemu przełożonemu i nazwano go łajdakiem i wyrzutkiem społeczeństwa i zaskarżył p. Kazimierza Matyckiego, odpowiedzialnego redaktora tegoż pisma i p. Józefa Piątkowskiego, że sprawą tą nie mającego nic wspólnego.

Na rozprawie nie stanął, a zastępca adwokat „towarzysz” Liebermann, próbował otoczyć go aureolą, twierdząc, że Papara walczy przeciw pewnemu stronnictwu, które propaguje niezgodę między Polakami a Rusinami i żydami (oczywiście wszechpolacy), no i za to go się nęka. Towarzysz Liebermann wogóle lepiej prze-

mawia na wiecach niż broni, dostał też w spokojnym rzeczowym wywodzie dr. Peipera tęgie cięgi wraz z swym klientem, a trybunał wysłuchawszy zwięzłego „curriculum vitae” Papary, przychylił się do zapatrywania, że w tym artykule słowa „łajdak”, „wyrutek”, nie są wyzwiskami, ale charakterystyką osoby i działalności i dopuścił dowód prawdy na wszystkie piękne kwiatki przez obronę naprowadzone, między innymi na odczytanie aktów owego procesu przed przysięgłymi w Złoczowie o drobniarstwie: zbrodnia nadużycia władzy urzędowej, oszustwa, sprzeniewierzenia i przyjmowania podarunków w urzędowaniu.

Wstrzymując się na razie od wszelkich uwag, mamy niepłodną nadzieję, że atmosfera jarosławska przez tę rozprawę się oczyści.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Narodowe Kasy żydowskie w Galicyi. Wedle sprawozdania Towarzystwa „Jewish Colonisation Association”, którego prezydent jest zarazem kierownikiem znanej „Alliance Israélite”, istniały w roku 1906 r. kasy żydowskie, jako filie Towarzystwa „Jewish” w następujących miastach galicyjskich: Brody, Bursztyn, Kolomyja, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Tarnów, Tarnopol, Złoczów, Zaleszczyki, Husiatyn, Brzeżany. Członków ogółem liczyły te kasy 6.649, udziały wynosiły 140 tysięcy, pożyczek udzielono na 577 tysięcy, kapitał złożony na procent wynosił 430 tysięcy, fundusz rezerwowy 40 tysięcy, zysk 4 tysiące.

Uigi paszportowe na granicy rosyjsko-austriackiej w austr. Nowosielicy doznały kilka modyfikacji policyjno-paszportowych, a przedewszystkiem odpadła uciążliwa widymacja paszportu przy wjeździe do Austrii.

Ulgi te wpłyną na znaczne ożywienie ruchu granicznego.

Czy przysięga na torę wpływa na wybory? Przed kilku dniami rozegrał się w Wiedniu przed trybunałem administr. interesujący proces, przy którym chodziło o zasadnicze rozstrzygnięcie, czy przysięga, złożona wobec rabina, w bóżnicy, na torę, że żydzi przy wyborach będą głosowali tylko na pewne osoby, sprzeciwia się ustawie i ogranicza wolność prawa wyborczego.

Wypadek taki zaszedł w Dorna Watrze (Bukowina). Mianowicie przy wyborach do Rady gminnej stawiły się dwie partie, antisemicka, składająca się z Niemców i Rumunów i rusko-żydowska. Aby zapewnić zwycięstwo żydom, zwołał, ich rabin do bóżnicy i zaprzysiął na torę, że będą głosowali tylko na żydów. Po wyborach, w których żydzi zwyciężyli, wniosło sześciu obywateli protest, który oparł się aż o trybunał administracyjny.

Tenże przechrzył się do orzeczenia niższej instancji, Rządu krajowego, że przysięga taka nie sprzeciwia się ustawie wyborczej i zażalenie petentów odrzucił.

Trybunał tylko dodał ze swej strony, że wprawdzie przysięga na torę ma wpływ na wyborców, lecz nie ogranicza wolności oddawania głosu, tembardziej, że skutki przysięgi na wynik głosowania nie dają się skontrolować.

Związek nauczycieli i nauczycielek polskich na Bukowinie urządza w niedzielę, dnia 10 marca b. r. w wielkiej sali Domu polskiego „Wieczór inauguracyjny. Program wieczoru składa się z dwu części, wypełnionych produkcjami muzycznymi i „Dzięką różyczką”, J. Bliźnińskiego.

□ **Oświęcim.** Chłopi galicyjscy przeciw fiskusowi pruskiemu. W dniu 14 kwietnia z. r. wybuchł we wsi Balwice pod Oświęcimm pożar, który zniszczył 50 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi itd., pozbawiając mienia 50 gospodarzy. Badania natychmiast zarządzone wykazały, że pożar powstał przez iskry, padające z lokomotywy pociągu kolei pruskiej, która przechodzi przez terytorium austriackie do Katowic. Rozprawy sądowe w Oświęcimiu i Wadowicach wypadły dla fiskusa pruskiego niekorzystnie, wobec czego skazano go w dwóch instancjach na zapłacenie odszkodowania, a teraz zajmować się tą sprawą będzie sąd kasacyjny w Wiedniu jako ostatnia instancja. Pretensje do skarbu pruskiego wynoszą ogółem około milion marek.

→ **Podziękowanie** najserdeczniejsze składam Wp. M. Rapaportowi za nadzwyczaj troskliwe i zupełne wyleczenie mojej żony z ciężkiej słabości.

2647

Wilhelm Pordes.

Sprawa Uniwersytetu.

Na wystugach hajdamaków.

Manifestacja niedzielna szła pod sztandarem „Niech żyje Polska, Litwa, Ruś, precz z hajdamakami”. Zgodnie z tem hasłem postąpiła sobie młodzież polska wczoraj. Oczyszcili ona Uniwersytet z hajdamaków, którzy przybyli do Wszechnicy, przez siebie znieprawdzonej, uragać jej swą obecnością.

Młodzież polska pozostawiła w spokoju ruskich kolegów, którzy w barbarzyńskim napadzie na Uniwersytet nie brali udziału lub nie wyrażali swego solidaryzowania się z tym napadem.

Usunęła ona natychmiast z gmachu Wszechnicy hajdamaków, których ścierpieć na jednych z sobą ławach, ani szacunek dla przybytku wiedzy, ani obrażona godność narodu im nie pozwalają.

Spokojne, nacechowane przeświadczeniem o swej sile i prawie gospodarza na polskim Uniwersytecie zachowanie się polskiej młodzieży — znalazło powszechne ze strony polskiej opinii publicznej uznanie.

Jeden „Kuryer Lwowski”, nie licząc naturalnie socjalistycznego „Głosu”, uznał za stosowne stanąć do roboty w jednym z hajdamaczych szeregu i zaim „Neue Freie Presse” wraz z hakatystycznymi gazetami pruskimi zdążą, ukuć stek nowych przeciw nam kłamstw, wyręczyć je tu na bruku lwowskim opisem „niesłychanej”, „bezlitosnej” „przemocy” polskiej młodzieży nad Rusinami.

„Kuryer Lwowski” jest dziś pismem utrakwistycznym. Jeżeli trudno jest pogodzić się z utrakwizmem w szkole, to już utrakwizm opinii politycznej i narodowego zmysłu zachowawczego nazwać trzeba conajmniej absurdem, możliwym chyba tylko w dzienniku, który kpiny z opinii publicznej uważa za swoje zadanie.

Czyszczenie uniwersytetu.

Wczoraj wieczorem odbyły się dwa zgromadzenia młodzieży ruskiej, a to „ukraińców” w sali „Besidy”, a t. zw. „neomoskalofilów” w sali Narodnego Domu. Oba zgromadzenia były ściśle poufne. Uchwalono na nich wysłać z pominięciem senatu uniwersyteckiego do ministra spraw wewnętrznych telegram ze skargą na nową „krzywdę” jaka spotkała Rusinów przez wczorajsze wyrzucenie sprawców napadu na uniwersytet z murów „Almae matris” i prośbą o interwencję, tudzież opis całego zajścia. Sądząc z interpelacji w Sejmie posła Oleśnickiego i tow. w tej sprawie i opisów zajęć w piśmiech ruskich można z góry wiedzieć jakie monstrualne kłamstwa i oszczerstwa znajdują się w tym opisie.

Na dzisiaj ma być zwołany w tej sprawie wiec młodzieży technicznej.

Bramy uniwersytetu dzisiaj zamknięte, a na bramie widnieje ogłoszenie senatu o zawieszeniu wykładów.

Prez. Michalski a młodzież.

Ciekawy obrazek nadsyła nam w liście jeden z widzów wczorajszego pochodu młodzieży polskiej z uniwersytetu pod Sejm. Oto mianowicie młodzież, zatrzymana opodal gmachu sejmowego przez oddział policyi, zwróciła się do właśnie wychodzącego z gmachu Marszałka hr. Badeniego, aby wyjednał przepuszczenie młodzieży, która nie zamierza żadnych ekscesów. Ale hr. Badeni umył ręce od całej sprawy, oświadczając, że on tu niema nic do gadania tylko dyrektor policyi, tak jakby gospodarzem Sejmu nie był on właśnie, jakby policya była zwierzchnią władzą Sejmu i mogła go wziąć w opiekę, wbrew woli i życzeniu jego gospodarza. Tak samo zachował się p. Dawid Abrahamowicz. Nagle nawinął się prezydent Michalski i sytuacja się odrazu zmieniła. Prez. Michalski pierwszy się zwrócił do młodzieży, uspokoił taktownym zachowaniem się jej irytację, z powodu prowokującego zachowania się policyi i wraz z radnym p. Riedlem ofiarował się telefonicznie zainterweniować u dyrektora policyi. Z powodu spóźnionej pory, młodzież nie skorzystała z opieki p. prezydenta, ale miała sposobność, na zestawieniu tych dwóch przykładów, przekonać się, jak bardzo inaczej mogłoby wyglądać nasi dygnitarze autonomiczni, gdyby — chcieli!...

Opinia publiczności.

Że społeczeństwo polskie w sprawie o uniwersytet lwowski stanęło z rzadką jednomyślnością, to wiadome i tego dowodzą niezliczone listy, które otrzymujemy z publiczności z wyrażeniem poglądów na sprawę lub z nowymi jakimiś szczegółami. Publiczność nasza nawet wcale nieźle umie zajrzeć poza kulisy sprawy. W jednym n. p. z listów, który nas doszedł z Żydaczowa, autor sądzi, że za wiele w całej sprawie mówi i pisze się o studentach ruskich, a za mało o ruskich dygnitarzach. Jest przecież dowiedzione — pisze autor listu — że ci panowie całą burdę w ruch puścili, a kryjąc się pod korzec, wykonanie pozostawili młodzieży. Jeżdżenie wybitnych dygnitarzy do Wiednia, do ministrów i po redakcjach dzienników wiedeńskich, chodzenie po lwowskich sądach, do prezydentów, prezesów, referentów — maszerowanie na czele tryumfalnego pochodu z kryminału do kawiarni i toastowanie tamże hajdamackich męczenników, wnioski ruskie w Sejmie, wskazują jak na dłoni, gdzie głowa, a gdzie nogi.

SEJM.

XI Posiedzenie.

P. marszałek otworzył dzisiejsze posiedzenie o g. 10:30, zawiadamiając izbę, że poseł St. Tarnowski z powodu słabości nie będzie mógł brać udziału w Sejmie do 10 b. m.

Po odczytaniu kilku petycji, popieranym przez posłów: Kleskiego, Kramarczyka, Kolischera, i Włodką, przystąpiono do porządku dziennego.

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 2610 są do nabycia u wyłącznego zastępcy w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Widokówki w największym i najgust. wyborze Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Posel Kleski uzasadniał wniosek o założenie w Kołomyi składu drzewa opałowego z lasów rządowych najdalej do końca r. 1907.

Przekazano komisji gospodarstwa krajowego, drugi zaś wniosek tego samego posła o utworzenie z dniem 1 września 1907 seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi, przekazano komisji szkolnej.

Posel Brunicki przedstawiał następnie wniosek o zmianę ustawy polowej.

Podczas gdy dotąd według § 57 tej ustawy kary pieniężne za przestępstwa polowe wpływały do funduszu pożyczkowego gminy, w której te przestępstwa były popełnione, obecnie ze względu na nieliczną tylko ilość kas pożyczkowych gminnych, według nowego brzmienia § 57, kary wpływać mają do funduszu ubogich gminy. Wniosek przekazano komisji prawniczej.

Z kolei poseł Abrahamowicz przedstawił projekt ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych. Wniosek ten w całości wyżej w numerze podaliśmy.

Wniosek ten przekazano komisji administracyjnej, poczem przystąpiono do sprawozdań przedstawionych przez komisję. Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji administracyjnej o krajowym funduszu sierocym.

Posel Marjewski postawił wniosek o pospieszenie z pomocą powiatom funduszem krajowym i o tworzenie krajowych zakładów dla sierót, a powtóre o zmianę ustawy o swojszczyźnie w tym kierunku, ażeby opieka nad sierotami i nad zaniedbanymi dziećmi przeszła na kraj.

Przemawiali w tym samym duchu także posłowie: Buynowski, Stojalowski, Kramarczyk (stawia wniosek odrzucenia całego trzeciego ustępu wniosku), Włodek, Bojko, Stapiński i Huryk.

Sprawozdawca posel Maiss wyjaśniał, że całego ciężaru krajowych zakładów sierocych dla 40.000 sierót w kraju nie potrafi udźwignąć uraj. Za granicą utrzymują się takie zakłady w 1/3 części kosztem państwa, w 1/3 kosztem kraju, a w 1/3 funduszami gmin.

Co do drugiej części wniosku p. Marjewskiego, wychodzi on poza kompetencję Sejmu.

Posel Marjewski sprostował, że nie chodziło mu bynajmniej o przeniesienie całego ciężaru na sam kraj, ale o współdziałanie z powiatami i gminami, powtóre zaś, jakkolwiek tendencja jego wniosku przekracza kompetencję Sejmu, nie powinien się jednak w tej sprawie zrzekać Sejm inicjatywy i w przyszłej sesji może już przyjść przed Izbę ze strony Wydziału krajowego odpowiedni wniosek.

Przyjęto wnioski komisji, ażeby 1. sprawozdanie przyjąć do wiadomości, 2. ażeby upoważnić Wydział krajowy do użycia sumy 250.000 kor. na utrzymanie i wychowanie sierót i dzieci opuszczonych i zaniedbanych, 3. ażeby polecić Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę sprawy utworzenia po powiatach w kraju domów zaopatrzenia i wychowania i zbadanie, czyby z funduszy gmin, pochodzących z grzywien leśnych, tego rodzaju instytucje powstawać mogły.

4) ażeby wezwać rząd do przedstawienia Radzie państwa nowego projektu ustawy o przekazaniu krajom nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych po rok 1910, a to w tym kierunku, ażeby wszystkie z końcem 1910 r. urosłe nadwyżki były w całości przekazywane krajom.

Przyjęto następnie bez dyskusji wnioski komisji gminnej w przedmiocie urzędzenia wodociągu i kanalizacji w Bochni, komisji gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych w Dublanach i stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie i wnioski komisji agrarnej w sprawie podniesienia etatu personelu technicznego i kosztów komisji agrarnych, przyczem nie powstrzymał się poseł ks. Bohaczewski od odczytania swoim zwyczajem kilku ustępów, tym razem ze sprawozdania komisji, i skarżył się, że pieniądze na meliorację biorą dziedzice.

Na wniosek komisji szkolnej uchwalono następnie przychylić się do przedstawionych przez komisję szkolną petycji nauczycieli i nauczycielek, wdów i sierót po nauczycielach o pozbawieniu w drodze łaski lat służby do emerytury i o przyznanie rozmaitych zasiłków.

W chwili zamknięcia numeru, sprawozdania nie są jeszcze wyczerpane.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Prasa wiedeńska a Rusini.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska zajęła dziś rano stanowisko przeważnie bestronne wobec wczorajszych wypadków na uniwersytecie lwowskim. Tylko trzy dzienniki tj. „Neue Fr. Presse“, „Die Zeit“ i „Arbeiter Ztg.“ stanęły znowu po stronie Rusinów. „N. Fr. Presse“ pisze, że studenci polscy wystąpili przeciwko Rusinom pod wpływem niedzielnych zgromadzeń publicznych i demonstracji. Te demonstracje odbyły się pod gołym niebem wbrew ustawie, która nie pozwala na takie zgromadzenia publiczne w czasie obradowania sejm.

Komitet narodowy ruski ogłasza w „N. Fr. Presse“ depeszę, w której Rusini skarżą się, że Polacy uzbrojeni w kije i rewolwery przeszkadzili gwałtem wykładom wydziału teologicznego, studentów ruskich pobili, poranili i wyrzucili ze sali wykładowej. Te wypadki poniedziałkowe na uniwersytecie lwowskim są wedle owej depeszy ruskiej wynikiem demonstracji polskich, jakie się odbyły w niedzielę we Lwowie.

„Arbeiter Zeitung.“ występuje namiętnie przeciwko prof. Głabińskiemu za to, że przemawiał publicznie pod gołym niebem w niedzielę. „Arbeiter Ztg.“ pisze, że prof. Głabiński złamał §. 7 ustawy o zgromadzeniach, który nie pozwala na zgromadzenia i obchody publiczne pod gołym niebem w czasie kiedy obraduje sejm.

„Die Zeit“ w artykule wstępnym występuje przeciwko studentom polskim za to, że usunęli studentów ruskich ze sal wykładowych i przychodzi do wniosku, że koniecznym następstwem tej walki na uniwersytecie lwowskim będzie utworzenie osobnego uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zaprzecza pogłoskom, rozsiewanym w prasie francuskiej, jakoby królowa-wdowa hiszpańska podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej cały swój majątek, wynoszący 30 milionów franków, posłała do Wiednia swojej matce i że obecnie po jej śmierci stara się odebrać swój majątek. „N. Fr. Presse“ z dobrze poinformowanego źródła oświadcza, że w tych pogłoskach sensacyjnych niema ani słowa prawdy.

Petersburg. (TBK.) Carowa-wdowa Marya Teodorowna wyjechała wczoraj wieczór do Anglii.

Madryt. (TBK.) Około 300 strajkujących robotników usiłowało przeszkodzić chętnym do pracy. Przyszło do starcia z żandarmeryą, padły strzały. 1 robotnik zabity, wielu rannych.

Z Rosyi i Zaboru.

Posel na rekolekcyach.

Petersburg. (Tel. wł.) Pop Pietrow, który został wybrany posłem do Dumy z Petersburga i jest zamknięty w klasztorze, oświadczył deputacji, która mu przyniosła wiadomość o wyborze, że będzie prosił swoich zwierzchników duchownych, aby mu wolno było karę odsiedzieć po skończeniu sesji Dumy. Pietrow oświadczył, że w klasztorze traktują go przełożeni nadzwyczajnie łaskawie, a również i oficerowie, których był nauczycielem religii w szkole artylerji, zachowują z nim w dalszym ciągu przyjazne stosunki.

Opozycyjna szlachta.

Moskwa. (Tel. wł.) W przeciwieństwie do wielu zgromadzeń szlacheckich, które wykluczyły swoich uczestników z powodu działalności politycznej, zgromadzenie szlachty w Twerze postanowiło nie wykluczać ani obu Petruniewiczów, ani Karawajewa, ani też Robertiego. Zgromadzenie to postanowiło także nie przystępować do reakcyjnego związku korporacji szlacheckiej.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Grupa pracy w Dumie połączyła się ze związkiem chłopskim celem wspólnej pracy parlamentarnej.

Petersburg. (Tel. wł.) Stronnictwo kadetów postawiło następujących kandydatów do prezydium Dumy: prezes Golowin, pierwszy wiceprezes Koźmin-Karawajew, drugi zaś wiceprezydent będzie z grupy trudników.

Petersburg. (Tel. wł.) Wybrany w Petersburgu posel Hessen miał 3 bm. odczyt, w którym oświadczył, że stosowanie taktyki rewolucyjnej w pierwszej Dumie było wielkim błędem politycznym, w drugiej zaś Dumie stosowanie takiej taktyki byłoby po prostu zbrodnią, której historia nigdy nie przebaczyła.

Petersburg. (TBK.) Centralny komitet październików odbył pod przewodnictwem Gučkowa posiedzenie, na którym uchwalono utworzyć w Dumie parlamentarną frakcję październikowców. Październikowcy przystąpili do związku stronnictw prawicy i pragną zaproponować członków swej frakcji do prezydium Dumy.

Petersburg. (TBK.) Stronnictwo Kadetów wraz z resztą stronnictw lewicy głosować będzie za wyborem Kadetów na prezydenta, jednego z wiceprezydentów i sekretarza, zaś za wyborem drugiego z wiceprezydentów z pośród reszty stronnictw lewicy. Postanowiono już ostatecznie kandydaturę posła z Moskwy Gołowina na prezydenta Dumy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Voss. Ztg.“, że na wczorajszej konferencji stronnictw lewicy wyznaczono na prezydenta Dumy kadeta Gołowina, b. prezesa ziemstwa moskiewskiego, pierwszym wiceprezydentem zostanie prawdopodobnie członek grupy pracy Karawajew (?), drugim kadet Teslenko.

Wojska skonsygnowane w Petersburgu i Carskiem Siole otrzymały rozkaz, aby były w pogotowiu na wszelką ewentualność, a każdy oddział otrzymał jeden karabin maszynowy.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. (TBK.) W porównaniu z rokiem ubiegłym panuje dziś, w dniu otwarcia Dumy, tylko mały ruch na ulicach. Wielu widzów dąży wzdłuż brzegów Newy ku pałacowi Taurydzkiemu. Robotnicy zachowują spokój, pałac Taurydzki otoczony jest wielką liczbą wojska, żandarmeryi i tajnej policyi. Przystęp dla osób bez zaproszeń wzbroniony. W otwarciu Dumy wezmą udział wszyscy dyplomaci.

Petersburg. (TBK.) Na ulicach panuje zwykły ruch. Domy nie są udekorowane. Liczne oddziały wojska wszystkich gatunków broni przeciągają ulicami miasta.

Opozycyjne dzienniki poranne zamieściły ostre artykuły. Dziennik „Telegraf“ zawieszono.

Petersburg. (Pet. Ag.) Związek prawdziwych Rosyan uchwalił urządzić wraz ze swymi posłami demonstracyjny pochód przed Dumą.

Anarchia.

Petersburg. (Tel. wł.) Członek bojowej organizacji „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi“, Juśkiewicz-Krakowski, obwiniony o współudział w zamordowaniu Hecenstein, uciekł zagranicę.

Po zamknięciu numeru.

Kandydatura radcy Germana. Z Nowego Sącza piszą nam: P. dr. Ludomił German, radca szkolny ze Lwowa, honorowy obywatel miasta Jasła, Tarnowa i Nowego-Targu, zgłosił swoją kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Nowy Sącz-Nowy-Targ-Stary Sącz.

Jak się dowiadujemy, została powyższa kandydatura przyjęta jednomyślnie przez nowotarski miejski komitet wyborczy i przez komitet obywatelski miasta Nowego Sącza.

P. radca German położył wielkie zasługi około stworzenia gimnazjum w Nowym Targu i drugiego gimnazjum w Nowym Sączu i znany jest ze swej długoletniej działalności w Radzie szkolnej krajowej na niwie reformy szkół średnich i unarodowienia szkolnictwa w Galicji.

P. German kandyduje na program stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Samobójca, którego zwłoki znaleziono wczoraj wieczorem koło toru kolejowego między stacją Kulparków a mostem gródeckim, nazywa się Leopold Doleżał. Nieszczęśliwy pozostawał w zakładzie Kulparkowskim jako umysłowo chory; później uznano go za nieszkodliwego i zatrudniano w kancelarii zakładu. Wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wymknął się niepostrzeżenie z zakładu i odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Nabój był tak silny, że nieszczęśliwemu rozerwało wprost w kawały lewą stronę piersi.

Depesze handlowe z 5 bm.

Budapeszt, dnia 5 marca. Pszenica na kwiecień 748 do 749, pszenica na maj od 749 do 750, Pszenica na październik 783 do 784, Zyto na kwiecień od 677 do 678, zyto na maj — do —, zyto na październik 676 do 677, owies na kwiecień 744 do 745, owies na maj 744 do 745, owies na październik 674 do 675, kukurudza na maj 522 do 523, kukurudza na lipiec od 536 do 537. Rzepak na sierpień 1355 do 1365.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenie mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie utrzymane.

Pogoda: piękna.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

* P. Stanisława Korwin-Szymanowska wystąpi dziś ponownie w „Opowieściach Hoffmanna“ w Teatrze miejskim, znowu w partyi Lalki, w której już kilkakrotnie prawdziwy sukces odnosiła.

Młoda ta, utalentowana artystka, kształcąca się w szkole p. Zofii Kozłowskiej, występowała niedawno w Filharmonii warszawskiej, wstępnym zdobywając sobie bojem publiczność tamtejszą, i odnosząc za każdym występem sukcesy niezwykłe. Najpoważniejsze krytyki tamtejsze, pełne są słów zachwytu dla młodej śpiewaczki i słów uznania dla doskonałej szkoły, z jakiej wyszła.

„Tygodnik Ilustrowany“ przynosi portret młodej artystki i pisze pomiędzy innemi: „Do najbardziej artystycznych wieczorów Filharmonii należy koncert p. St. Szymanowskiej, uczennicy świetnej szkoły śpiewu p. Z. Kozłowskiej ze Lwowa.

Jest to prawdziwy talent z Bożej łaski, poparty znakomitą metodą śpiewania itd. Podziwiać należy swobodę, wdzięk i łatwość koloratury, gęboką liryzm, siłę i dźwięk tonu, zrozumienie stylu odtworzanych pieśni, połączenie które jest u śpiewaczek rzeczą bardzo — bardzo rzadką. Kto umie śpiewać tak porywająco, ten jest zjawiskiem wyjątkowym w świecie sztuki!“

„Kurier Warszawski“ pisze d. 11 i 21 lutego, i tak ocenia jej występy:

„P. Szymanowska włada już głosem technicznie dobrze wyszkolonym, zwłaszcza w staccatach, zwraca też uwagę zwłaszcza przepyszną wymową; poatem ujawnia duszę muzykalną niepospolicie. Sądząc z wieczoru, przewidujemy p. Szymanowskiej najświetniejszą karierę śpiewaczki.“

Inne piszą podobnie.

Piśmiennictwo.

* Tymon Niesiołowski. Sny i widzenia, str. 129. Lwów, Towarzystwo Wydawnicze, 1907. P. Niesiołowski stanowczo ma talent. Jego „sny“ i „widzenia“ posiadają przedewszystkiem cechę prawdziwej, a nie sztucznie wytwarzanej fantazyi, a następnie moc narzucania tej fantazyi innym, a więc dwa zasadnicze warunki twórczości. W praktyce tylko niezawsze mu się to jeszcze udaje, a to z powodu niedostatecznego opanowania środków technicznych.

„Sny i widzenia“, jestto szereg częścią fragmentów pisanych prozą poetycką, częścią nowelek, ale zawsze o podkładzie silnie fantastycznym. W pomyśle lub wykonaniu przypominają te rzeczy nieraz pisarzy naszych lub obcych, ale nie brak im mimo to pierwiastku indywidualnego. Im dalej pod koniec tomika, tem rzeczy są słabsze. Tacy np. „Nieznajomi ludzie“ grzeszą okrutną rozwlekłością. Są natomiast nowele takie jak „A była tam bardzo ciężka ręka boża“ (wykazująca wpływ Żeromskiego), albo „Opowiadanie księdza Pawła“ (przypominające „Diaboliki“ Barbey'a d'Aureville), które ro-

kują dość znaczne nadzieje na przyszłość; psuje je tylko brak wyrobienia językowego, a w drugiej z wymienionych nowel korekta tak dalece niedbała, że miejscami nie można poprostu zrozumieć o co chodzi.

Wogóle p. Niesiołowski powinien ogromnie wiele pracować nad formą. Rodzaj techniki, jaki wybrał jest bardzo niebezpieczny; jest to coś podobnego jak rzeźbienie w bryłach nieociosanych a la Rodin, lub malowanie plamami. Trzeba wprzód przejść doskonałą szkołę pracy i stworzyć choć jedną rzecz „akademicznie” poprawną, ażeby mózgi potem z powodzeniem tworzyć w tym kierunku. To też p. Niesiołowskiemu nie można dość gorąco zachęcić ćwiczenia się w poprawności i jasności stylu, robiąc np. przekłady z autorów powszechnie uznanych za pierwszorzędnych. A zalecać trzeba, bo warto. — A. Świd.

Sześć miliardów straty.

Wobec podziemnych knowań, prowadzonych przez bankierów francuskich, w celu udzielenia rządowi carskiemu nowej pożyczki, rozwinęła się w pewnej części prasy francuskiej żywa kontragitacja, która demaskuje robotę sfer lichwiarsko-bankierskich i ostrzega publiczność przed narażaniem się na dalsze straty. Dotknęliśmy już tej sprawy w rubryce „Ze świata”, a obecnie radziłyśmy zwrócić uwagę na szereg artykułów p. t. „Przeciw oligarchii finansowej we Francji”, drukujących się od pewnego czasu w miesięczniku „La Revue” (dawniejszej „Revue des Revues”), który pod redakcją p. J. Finota wysunął się ostatnimi czasy w pierwszy szereg tak zw. „przeglądów” paryskich, stanowiących chlubę i najlepszą część prasy francuskiej.

Artykuł gruntownie napisany, nie omawia samej tylko kwestii pożyczek rosyjskich, ale roztrząsa gruntownie całą gospodarkę banków francuskich, wszystkie inne wątpliwe pożyczki zagraniczne zrealizowane we Francji, i oblicza dość dokładnie i ściśle jaką stratę pieniężną przynoszą rentierom francuskim, w zamian za... sutą prowizję bankierską, którą niesumienni pośrednicy chowają do kieszeni.

„Ile tracimy na papierach rosyjskich? — stawia sobie pytanie autor artykułu. — Łatwo to wykombinować. Wystarczy porównać kursy obecnie notowane z ceną pierwszej emisji. Czteroprocentowe z r. 1889, wypuszczone po 86.45 za 100, stoją po 75, z r. 1893, wypuszczone po 97.25 są notowane po 75, czteroprocentowe skonsolidowane, wypuszczone po 97.15, mają kurs 76, z r. 1901, zamiast 98.50 po 75, trzy i pół procentowe z r. 1894, zamiast 94.75 po 68.50, trzyprocentowe z r. 1896 zamiast 92.30 po 61.80.

„Owoż na tych sześciu pożyczkach rosyjskich, które wylczyliśmy, przeciętna strata od ceny emisyjnej wynosi 24 proc., wynosi więc prawie część czwartą, ale wielu kapitalistów francuskich nie miało szczęścia nabyć ich po cenie emisyjnej. Po tej cenie emisyjnej nadano papierom rosyjskim kurs bardzo wysoki, a strata publiczności, kalkulowana wedle tych wysokich kursów, jest o wiele jeszcze znaczniejsza.

„W istocie pożyczka 4-procentowa z r. 1889 miała już kurs 105, z r. 1893 107.25, skonsolidowana 107.55, z r. 1901 106.75, trzy i pół procentowa 92.30. Wobec tego więc strata publiczności wynosi 31 proc., czyli prawie jedną trzecią część. Jeżeli obliczy się pożyczki rosyjskie umieszczone we Francji na 14 miliardów, to oszczędności nasze tracą już teraz 3 do 4 miliardów. W rzeczywistości jednak tracą więcej. Nie jest to bowiem dla nikogo tajemnicą, że kursy obecne pożyczek rosyjskich otrzymano sztucznie, przez wykupywanie papierów na giełdzie i że byłoby niemożliwością sprzedanie jakiegokolwiek znacznej ich ilości, bez wywołania znacznej zniżki. Strata więc publiczności będzie o wiele bardziej ogromną w przyszłości. Należy zważyć to, że aby płacić procenty od owego długu zagranicą, Rosya musi corocznie wywozić zagranicę za 600 milionów złota. A ponieważ jest wyczerpana ekonomicznie, ponieważ się szamocze w nieładzie, anarchii i rewolucji, ponieważ potrzeba jej, aby przyjść do równowagi, pożyczania nieskończonych miliardów i miliardów, jest przeto jasne, jest oczywiste, bije poprostu w oczy, że Rosya nie dotrzyma swych zobowiązań.

„Jeżeli Rosya nie zmodyfikuje gruntownie swych instytucji i nie przyjmie systemu rządów odpowiedzialnych, pozwalających na kontrolę uczciwą i ścisłą swych finansów, to uczyni to, co wszystkie kraje, które pożyczły nadmiernie wielkie sumy zagranicą, to co uczyniły już w przeszłości Turcja, Egipt, Hiszpania, Portugalia, Grecja, Argentyna, Brazylia i t. d., innemi słowy powiedziawszy: ogłosi bankructwo. O tem wie każdy finansista, a dodajmy, że nawet nasze zakłady kredytowe nie są tego nieświadome, chcą tylko opóźnić przesilenie, zyskać na czasie. A kiedy Rosya zbankrutuje, to co stracimy? Kursy obecne już bezwzględnie eskontują w części tę katastrofę, lecz na ogół trudno uwierzyć, aby Francja nie straciła na papierach rosyjskich przynajmniej 5 do 6 miliardów”.

Dalej autor udowadnia, że banki francuskie nie odegrały tu wcale roli niewinnej nieświadomości lub tylko biernego pośrednika, lecz owszem z całą świadomością i z wielką chytrnością starały się nawspółkę z rządem rosyjskim wprowadzić w błąd publiczność francuską, jak to przykładem tego był niedawny tajny raport rosyjskiego ministra skarbu Kokowcewa o rozpaczyliwym stanie finansów rosyjskich, chociaż równocześnie ten sam Kokowcew oświadczył w wielkich dziennikach francuskich, że stan ów jest pomyślny i budzący otuchę!...

Zdaniem więc autora artykułów w „La Revue” akcja cała była niejako świadomym rabunkiem, popeł-

nionym na rentierach francuskich przez rząd rosyjski przy pomocy i za pośrednictwem wielkich banków francuskich. Ale dla naszej publiczności to już kwestya drugorzędna: dla nas najważniejszy fakt, to strata nieunikniona prawie dla Francji 6 miliardów franków!

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4⁰/100 rocznie
na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia po 4⁰/100 do 4¹/2⁰/100
240

Dział ekonomiczny.

Muzeum technologiczne we Lwowie. Dnia 23 bm. odbyło się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej pierwsze posiedzenie kuratorji Muzeum technologicznego, założonego przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie w celu systematycznego popierania technicznej strony produkcji przemysłu rękodzielniczego. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział p. r. dw. Franke, prof. Fiedler, dr. Jahl, r. P. Wenzel, wiceprez. Baczewski i dr. Rucker, uchwalono rozpisać konkurs na posadę dyrektora Muzeum technologicznego, ustanawiając termin wnoszenia podań do 15 maja. Kandydaci na tę posadę mają się wykazać akademickim wykształceniem technicznym i dokładną znajomością języka polskiego a w pierwszym rzędzie pierwszeństwo mieć będzie kandydat, który oprócz tego wykaże się odpowiedniemi doświadczeniami na polu przemysłu rękodzielniczego. Zarazem wybrano komisję, która ma być organem doradczym kuratorji w sprawach budowy i urządzenia Muzeum. W skład tej komisji wchodzi radca dworu Franke, członek Wydziału krajowego dr. Jahl, prof. Fiedler, radny Wenzel, tudzież członek Izby dr. Rucker.

W celu bezpośredniego zetknięcia się publiczności z zarządem kolei państwowych i ustnego przedstawienia swych życzeń i zażaleń oraz zaciągnięcia informacji dotyczących spraw komercyjnych i taryfowych, odnoszących się do przewozu na szlakach austr. kolei państwowych, objeżdżać będą podobnie jak i w roku zeszłym i w roku bieżącym delegaci dyrekcyi kolejowej stacye o znacznijem ruchu towarowym, celem ustnego porozumienia się z interesentami.

Delegaci będą przyjmowali interesentów z miejscowości poniżej wymienionych, oraz z ich okolicy w biurze naczelnika stacyi od godziny 9 do 12 przed południem, a mianowicie: w Przeworsku 5 bm., w Samborze 14 bm., w Podwołoczyskach 21 bm., w Złoczowie 28 bm., w Stryju 3 kwietnia, w Brodach 11 kwietnia, w Drohobyczu 17 kwietnia, w Tarnopolu 24 kwietnia, w Rawie ruskiej 30 kwietnia br.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 5 marca. b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.10 do 8.20, pszenica na terminy 7.80 do 8.—, żyto gotowe 6.10 do 6.25, żyto na terminy 6.— do 6.10. Owies obrotowy gotowy 8.20 do 8.40, Owies obrotowy na termin 8.— do 8.20. Jęczmień pastewny 6.80 do 7.20, jęczmień browarniany od 7.30 7.80. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.80 do 7.30, groch do gotowania 8.75 do 9.50, Wyka 6.70 do 7.—, Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60.— do 70.—, konieczyna biała 30.— do 40.—, koniecz. szwedzka 60.— do 70.—. Tymotka 30.— do 35.—.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39.— do 39.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.50 do 21.75.

Tendencja zwykła utrwała się. Jedynie w koniecznym usposobienie słabsze przeważa.

Kacik humorystyczny.

Było i znów będzie.

Żona: A więc dawniej myślałeś, że jestem aniołem?

Mąż: Tak, to było przed ślubem...

Żona: Czy i teraz tak myślisz?

Mąż: Teraz, pocieszam się nadzieją, że kiedyś znówu będę aniołem...

Rozwiane złudzenie.

Para narzeczonych siedzi w saloniku, zatopiona w miłosnej rozmowie; zegar bije dziesiątą, jedenastą wreszcie dwunastą.

— Ach! jakże prędko czas leci przy tobie, ukochna! Dwunasta już — mówi narzeczony.

— Jesteś w błędzie, najdroższy, to tatuś reguluje zegar w jadalnym pokoju.

W naszej Administracyi złożyli:

Na bursę im. Korzeniowskiego w Brodach:

Z powodu spolszczenia brodzkiego gimnazjum
Józef Siess 5 kor., St. Hołub 5 kor.

Dla T. S. L. im. T. T. Jeża:

4 kor. jako kara za używanie cudzych piór w biurze.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Atrament

z fabryki chemicznej

2535

„T L E N“

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!



2541

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Congo zł. 1.60

Souchong „ 2.—

Souchong zbiór maj. „ 3.—

Kaysow „ 4.—

Wysiewki z herbaty zł. 1.30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1.60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy

20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Mydło Schichta

jest najlepsze!



Jako do tańca idę do prania,
Bo z mydłem Schichta nikt się nie sili:

Piorę wesoło

I każdej chwili.

1130

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek dnia 5 marca 1907 r.

Opowieści Hoffmana

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach J. Barbier, muzyka J. Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 marca: Sensacyjny program. **Balmore Bros.** ameryk. pantomina. — **Oglos Trio**, sensacyjny akt napowietrzny. — **The 4 Bonnie Burns**, ansam'bl szkocki. — **Moralność pani Kleps**, tragifarsa kołtuńska. — **VITOGRAF** 10 nowości! — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Ploha, Karola Ludwika 5. — W niedzielę 2 przedstaw. 2526

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Nowość! dla posiadających gramofony



Patentow. Aparat do zdejmowania „NOVUM” może być przytwierdzony do każdego gramofonu i daje doskonałe, czyste zdjęcia głosu, śpiewu, muzyki itp. — Płyty użyte zmywa się dołączonym do aparatu płynem, celem powtórnej użycia. Cena kompl. aparatu K. 28. Płyty gramofonowe z Aniołkiem, Odeon, Favorite, Beka, Anker, Columbia, Zenofon, Homofon, Fonotopia 35 cm. średnicy w wielkim wyborze na składzie. 2474

Gramofony ulepszone — membrany koncertowe. — Wysyłka płyt do wyboru. — Naprawa aparatów.

Agencja francusko-polska Tarnów.

Złoty medal w St. Louis 1904 r.



W dniach 9 i 10 marca

1907 r.

przybywam do

Lwowa, klinika uniwersytecka

celem wyrabiania i wprawiania sztucznych ocz dla pacjentów, wprost podług natury. 1285

F. AD. MÜLLER, artysta ocz sztucznych z Wiesbadenu.

Specjalność: Müllera oczy „Reform“.

Owies Rychlik Mikulicki

wczesny, plenny, niewybredny — **OWIES LIGOWO**, dojrzewa nieco później, ziarno bardzo dorodne po cenie 22 k. za q. bez worka l. Kańczuga sprzedaje do siewu: Zarząd dóbr Jerzego Turnana w Mikulicach, p. Kańczuga. Tamże do nabycia **ZIEMNIANKI DO SADZENIA**. 2429

Materye na ubiory męskie

tylko najrzetelniejs. Prywatni zadziwiają-fabrykacy kupują co tanio

w składzie wysyłkowym fabryki sukna

Karol Kasper

Innsbruck Nr. 31.

za k. 4-80 1-15 m. czysto wełn. materyi na spodnie.

za k. 7-80 3 m. ang. wybornej bardzo trwałej materyi na ubranie.

za k. 9— 3 m. nie do zużycia czysto wełnianego Crepe szewiutu.

za k. 12 3 m. najeleg. materyi kamgarowej na ubranie spacerowe i wizytowe.

za k. 18 3 m. materyi na ubranie Nouveauté w najnowszych deseniach i kolorach odpowiednie w każdej porze roku.

1258

Proszę zażądać przysłania próbek!

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: KULE, KIJE itp. oraz warsztat reparacyjny — poleca —

Pierwsza krajowa fabryka

MAURycego ANDRASZKA

we Lwowie, ul. Skarbowska 43.

— Nie posiadam żadnej filii. — 2456

Urządzenia kąpielowe

Maszyny do prania Johna, Kłozety, Nasady kominowe chroniące od dymienia pieców od 5 Koron poleca

F. KSIĄŻKIEWICZ

Lwów, Jagiellońska 18.

Cenniki na żądanie * 2469

Biusty

w każdej dowolnej szerokości, najnow. i najpięk. fason, także do użytku prywatnego poleca A. Ramharta następcą **PETER PEHAM** Atelier biustów Wiedeń, I. Goldschmiedgasse 10. Cenniki gratis i franko. 1182

Pożyczek

na 6 1/4 %

bez jakichkolwiek dodatków, za kondykttem na poborach i złożeniem policy życiowej udziela

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9, urzędnikom państwowym i innym, mającym podobne warunki do uzyskania emerytury.

Bezpłatne wyjaśnienia i formularze wprost lub przez wszystkie zastępstwa Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 2410

Sikawki



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2013

SIATKI druciane do ogrodzeń domów, willi, ogrodów, placów tenisowych, kościołów, grobów itp. druty kołczaste i gładkie, rały do piasku, matrace sprężynowe poleca po cenach fabrycznych, Henryk Wonsch, dom agencji, Lwów, Sadownicka 7. Cenniki do dyspozycji. Telefon 990. 2438

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



tylko mark Goerza Anschütz Hüttiga itd. jak wszelkich przybory po cenach najumiarkowańszych.



CYTR wszelk. rodzaju instrumentów rżniętych, skrzypiec mandolin, gitar, harmonik.



przysługujących. tak automaty-cznych jak i korbo-wych z nutami metalow



GRAMOFONÓW prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardej gumy. POKOGRAFÓW z pierwszorzędni-twardymi walcami

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder” binokle, lornetki, dalekovidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 352 Bial & Freund, Wiedeń, XIII 1.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— Lwów, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu 24 godzin. 135

NAJLEPSZE NASIUNA

rolne, warzywne i kwiatowe — poleca 2521

M. WOLIŃSKI LWÓW plac Maryacki l. 3



Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie **ESPIC** DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKĄSZENIE, NEURALGIE, Migotanie serca, duszność, jest najsilniejszym środkiem do pokonania chorób oddechowych. Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera

Nadzorcę leśnego

z pensją roczną 800 koron, młodego, żonatego, energicznego, praktyka w zrębach i kulturach, przymie zaraz Główny Zarząd lasów w Wierchostawicach p. Bogumiłowie. 2530

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ikan, Czortkowa, Kańczuga, Delatyna (p. Kołomyje od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Kórsmes, Brodów, Potator, Hosiutyna, Czortkowa, Jaworowa	6.15	Ikan, Bukareszt, Żydaczowa, Potator, Kórsmes, Nowosielce, Brodów, Suczawa, Dorn Waty (1/5 do 30/9), Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Hosiutyna, Czortkowa, Jaworowa
7.20	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Ławocznego, Pasztu, Chyrowa, Boryslawia, Kańczuga	6.20	Ławocznego, Pasztu, Drohobycz, Boryslawia
7.30	Rawy ruskiej, Sokala	6.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potator	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa (od 1/7 do 15/9, Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 1/6 do 15/9))
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborca, Sanoka	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
8.18	Jaworowa	9.20	Ikan, Kańczuga, Delatyna, Suczawa, Wrochty (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta)
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pasztu	10.55	Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potator, Grzymałowa
10.05	Kołomyje, Żydaczowa, Potator, Kórsmes	10.45	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	2.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Hosiutyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Hosiutyna, Potator	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kańczuga
11.50	Ławocznego, Kańczuga, Berhomethu (w poniedziałek) Boryslawia, Kochawin	2.40	posp. Ikan, Kańczuga, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmes, Kołomania, Dorn Wat
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice, Nowosielce, Wyżnicy, Serethu, Suczawa, Stryja	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kańczuga, Zaleszczyk, Kołomania, Nowosielce, Wyżnicy, Serethu, Suczawa, Stryja	3.30	Kołomyje, Żydaczowa
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Stryjelek, Sianek	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Hosiutyna, Drohobycz, Boryslawia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	4.15	Sambora, Chyrowa
3.35	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.00	Jaworowa
4.37	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Miela, Jasła, Sambora, Chyrowa, Ikan, Nowosielce, Serethu, Czudina, Brodów		
5.45	Ikan, Nowosielce, Serethu, Czudina, Brodów		
5.50	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potator, Zaleszczyk, Hosiutyna, Iwanias pustego, Skaly, Kopyczyniec		
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)		
9.05	Ikan, Bukareszt, Czortkowa, Hosiutyna, Kórsmes, Potator, Nowosielce, Dorn Waty, Suczawa		
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek		
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa		
10.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Hosiutyna, Kopyczyniec		
10.50	Ławocznego, Pasztu, Chyrowa, Kańczuga, Boryslawia		
12.20	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielce, Czudina, Serethu, Dorn Waty, Suczawa, Żydaczowa, Wrochty (od 1/6 do 30/9)		
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego		
6.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego		
Na dworzec „Podzamcze” z:			
7.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów		
11.15	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Hosiutyna, Czortkowa, Potator		
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa		
5.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Hosiutyna, Brodów, Grzymałowa		
10.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanias pustego, Skaly, Hosiutyna		
6.35	Podwoleczysk, Kijowa		
11.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Potator, Grzymałowa		
2.34	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Zaleszczyk, Hosiutyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa		
7.30	Podwoleczysk		
10.45	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Skaly, Potator, Hosiutyna, Zaleszczyk, Grzymałowa		

Pociągi lokalne.

z Brachowie (od 6 maja do 25 września w.) 7.07, przedpołudniem. 8.25 5.01 popołud. i 8.25 wieczór, (od 6. Maja do 23. września w. w niedzielę i rz. k. święta) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniem, (od 1 czerwca do 31. sierpnia w. codziennie) 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 1.15 popołudniem, (od 18/5 do 9/9 w. codziennie) 8.45 wieczór, (od 18/5 do 9/9 w. niedzielę i rz. k. święta) 9.25 wieczór.
z Szczerca (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 9.40 wieczór.
z Lubienia (od 15/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brachowie (od 6 maja do 25 września w.) 6.05 rano, 2.25, 8.40 i 5.25 popołudniem, (od 6/5 do 23/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołud. i 1.24 popołud. (od 1/6 do 30/9 w. codziennie 8.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.
do Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie), 9.1 przed poł., (od 13/5 do 9/9 w. w niedzielę i rz. k. święta 1.30 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniem.
do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 37/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).
do Lubienia 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).

Właściciel, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane przez korespondentki inseratowe, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Doktor praw przygotowuje w 10 tygodniach dokładnie do egzaminu sądowego; rzecz seryo traktowana. „Dr.” Adm. Słowa Polskiego. 2587

Filozof poszukuje lekcji na wsi do kilku uczniów. Również zostałby jako guwerner. „Artur 10” Adm. Słowa Pol. 2586

Franc. Angiel. Niem.
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-go Maja 2.
— Wpisy codziennie. —
2328

Seminarzystka — poszukuje lekcji przedmiotów szkolnych i początki fortepianu za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Słowa. 2293

Akademik poszukuje lekcji na prowincji. Wymagania skromne. „Prawnik” posterest. Mikulince. 2620

Osoba młoda, wykształcona ucznia nauki konwersacji francuskiej Pańska 21, oficyny 2637

Akademik rutynowany inżynier poszukuje natychmiast lekcji prowincjonalnej za skromnem wynagrodzeniem Frydlewicz Michał, Starasól. 2633

Posady poszukiwane

Młoda inteligentna osoba, z chlubnem długoletnim świadectwem, biegła w gotowaniu, szyciu i prasowaniu, poszukuje miejsca do zarządu domem. Zgłoszenia posterest. „Olimpia”, Lwów. 2591

Gorzelnik teoretycznie i praktycznie wykształcony, obznajomiony z aparatami wszelkiej konstrukcji z chlubniemi świadectwami poszukuje posady. Adres. Tepper Czortków. 2443

Agronom ze studiami uniwersyteckimi i dłuższą praktyką, posiadający chlubne rekomendacje poszukuje posady kontrolora, kasyera lub tp. (na ordynary) od kwietnia br. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę pod „A. B.” do Redakcji „Rolnika” Lwów. 2416

Asystent farmacji poszukuje posady lub zastępstwa posterest. „Asystent” główna poczta Lwów. 2627

OZNAJMIENIE!

Polecam się P. T. Właścicielom Dóbr przy następującej wiosnie do zakładania i kierowania Gospodarstwa stawowo-rybnego jako najlepsze wyzyskanie odpowiedniej przestrzeni gruntu. Blizszych wiadomości udzieli J. Stonawski b. Dyrektor Ord. Chorostowski w Chorostowie koło Tarnopola. 2634

Ogrodnik dobrze polecony z większych domów poszukuje posady po kawalersku lub na ordynary od 15 marca. Adres „K. K.” posterest. Stanisławów. 2642

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Magister” posterest. Brzeżany. 2682

Zarządcy ekonomicznego sumiennie polecam. Adres: „Ekonom” posterest. Olejów pod Zborowem. Aleksander hr. Wodziecki. 2645

Ekonom, średniego wieku, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. „Ekonom” posterest. Jarosław. 2650

Posady zaofiarowane

Notaryusz w Starym Samborze poszukuje koncipienta z kilkuletnią praktyką prowincjonalną. 2602

Zdolna buchalterka z odbytą dłuższą praktyką biegłą w korespondencji polskiej i niemieckiej znajdzie natychmiast posadę w większym domu handlowym w Tarnowie. Oferty wraz z odpisem świadectw. Tarnów posterest. „L. W.” 2510

Poszukuje się natychmiast dobrego ogrodnika z ukończoną niższą szkołą ogrodniczą i kilkuletnią praktyką. — Posada po kawalersku. Bliskość miasta pozwala na prowadzenie ogrodu w kierunku handlowym. Odpisy świadectw i żądane warunki uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Praikowce p. Przemyśl. 2601

Pomocnicę pocztową, biegłą w telegrafowaniu, poszukuje urząd Czerlany. 2557

Stenografistki niemieckiej, piszącej na maszynie, jakoteż praktykanta poszukuje większe biuro handlowe. — Zgłoszenia pod „Pilność” do Słowa. 2629

Dobrego retusera do klisz, który i w robieniu zdjęć jest biegłym poszukuje dla prowadzenia filii. Zgłoszenia nadsyłać proszę do zakładu fotograficznego. J. Chrzanowski w Suczawie. 2643

Agenci

dostarczający galicyjskich robotników rolnych dla Austrii, zechcą niemieckie oferty przesłać pod adres. „5 Domänen P. A. 473” do Rudolfa Mossego w Pradze. 1140

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sylaby).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocy być nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.
Adm. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kalafior piękne różę sztuka 50 hal. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 2219

Prawd. miód pszczoelny, lipcowy deserowy, patok wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opiatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmuntach Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2463

„Le Ferment” Kraków, ul. 1.5. Kraków. Wyłącznie zastępstwo na całą Austrię. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

ODPOWIEDŹ! Rzeczywiście dobrą herbatę ostanie tylko w handlu Starego Wohla we Lwowie. Poradnik. 2110

MASŁO DESEROWE

czwierać funta 21 ct.
kuchenne dworskie funt 68 ct.
Z. Porcelli,
Lwów, Chorażczyzna 12.
2217

Znakomite rydze kiszzone po k. 3, 5 kg. faska, poleca F. Wojciechowski w Jarosławiu. 2313

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania Anglo arab wierzchowy i zaprzężny i młody Perseron ciągowy. Zgłoszenia w stajni Hotelu Warszawskiego, Lwów. 2597

Kompletne wyprawy siobne sporządza najtaniej magazyn pościeli Drexlerów Lwów, pl. Kapitulny. Cenniki na żądanie. 132

Nasiona warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite świeże, najtańsze dostarcza Oddział Towarzystwa Gospodarskiego Podhorcie obok Stryja. Cenniki darmo. 2359

Samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej większej własności ziemskiej. — Cena księgarska zniżona 4—kor. 2427

„Buffalo Bill” sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 181

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. — Cenniki żądać Grajewski, mechanik, Boimów 1, Lwów. 86

Sadzonki łoziny koszykarskiej dostarcza po 2 kor za tysiąc (bez opakowania loco stacya Rudnik) Zarząd dóbr Hrabiny Staniławowej Tarnowski w Rudniku nad Sanem. Przy większym odbiorze odpowiedni opust. 2444

ZAKŁAD HODOWLI NASION

w Grodkowicach poczta Brzezie stacya Kłaj dostarcza z własnej produkcji i selekcji o ile zapas starczy po cenie 55 kor. za 100 kg. loco stacya Kłaj wraz z workiem: nasienie buraków „Vilmorin” półcukrowe czyste 96% siła kiełkowania 90% nasienie buraków „Eckendorff” różowe, czyste 96%, siła kiełkowania 82% Przy odbiorze niżej 50 kg. cena o 10% wyższa. Dostawca poddaje się kontroli stacyi doswiadczalnych krajowych! 2459

Fortepian krótki czarny prawie nowy tania sprzedam. Rynek 8, Wojnarowicz. 2651

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie poleca:

BOLESŁAW MALECKI „RÓŻE”

ich historia, opisowa klasyfikacja, użytkowanie, hodowla gruntowa i doniczkowa z 50 rycinami. Cena 2 k. 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2598

Interesy handlowe

Terena naftowa w Tustanowicach tudzież procenta brutto i netto do sprzedania lub zamiany na inną nieruchomość. Wiadomość: „Ropa” posterest. Stryj. 2641

Lasu bukowego poszukuje większego obszaru albo na metry kub. grubego drewna. Henryk Skąpski konces. technik lasowy Tarnów. 2613

Poszukuję pożyczki na drugie miejsce po 17.000 złr. Banku krajowego na kamienicę w śródmieściu na 3 lata. Zgłoszenia restantę Lwów 10.000 złr. 2652

Nieruchomości

Majątek ziemski na Węgrzech 1/2 klm. od miasta powiatowego 4 klm. od Czerwonego klasztoru i Czorsztyna odległy, około 850 morgów obszaru z gorzelnią 496 hktl. kontyngentu budynkami gospodarczymi i 4 czynszowymi z inwentarzami żywym i martwym pod bardzo korzystnymi warunkami z wiosną do sprzedania. Tylko poważni reflektanci otrzymają przez biuro adwokata dr. Nowotnego w Nowym Targu szczegółowe wyjaśnienia. 2383

390 sążni placu pod budowę w śródmieściu do sprzedania. Folwark 200 morgów do wydzierżawienia. Wiadomość: Salawa, Kopernika 58. 2585

Kamienica trzypiętrowa, w dobrym stanie, w śródmieściu do sprzedania za 23.000 zł. potrzebna gotówka 12.000 zł., dochód netto 10 prc Zgłoszenia do Adm. Słowa Polsk. pod „Kamienica”. 2288

Folwarczek 32 morgów z młynem wodnym, razem lub osobno sprzedam. Lwów, ul. Wincentego Pola 9 drzwi 1 2340

Dom z ogrodem do sprzedania. Lelewela 9. 2471

Parcela objętości 90 sążni frontu 23 m. przy ul. Kaddeckiej do sprzedania. Selzer, Kazmierzowska 7. 2649

Parcelę budowlaną w najpiękniejszym i najzdrowszym miejscu przy ul. Mochackiego miejscowość sucha i słoneczna Ogólna powierzchnia 1126 sążni w całości lub częściowo na przystępnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ul. Mochackiego 23. 2615

Dom parterowy z oficyną wraz z dwumorgowym ogrodem sprzedam. Janowska 27. 2638

Mieszkania i sklepy

Obszerny magazyn na maszyny lub inne sprzęty przy ul. Bartosza Głowackiego 19 zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 2549

Poszukuje się do wynajęcia na jednym z przedmieści domku parterowego 3—4 pokoi mniejszych, kuchnia, spiżarnia z małym ogródkiem. Zgłoszenia pod „O. K.” biuro Płohna, Lwów. 2528

Kraszewskiego 1. 6 pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia, od 1 maja do wynajęcia. Dozorca wskaże. 2514

5 pokoi, kuchnia, pokój służbowy, spiżarnia. 1 kwietnia, Akademicka 10. 2502

Poszukuję 3—4 pokoje nowoczesne urządzenie w parterze lub 1 piętrze. Zgłoszenia z ceną Biuro Płohna pod „Stary”. 2577

Łyczaków 22. 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 2488

Halicka 1. 3 lub 4 pokoje na magazyn lub biuro w mezaninie zaraz do najęcia. Wiadomość w handlu Maryi Frankel. 2487

Pańska 8. 2 pokoje, nóża, przedpokój i kuchnia w parterze zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 2486

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią, dwoma wchodami od 1-go kwietnia. Zgłoszenia pod „J. J.” do Adm. Słowa pol. 2163

Mieszkanie, składające się z 8 pokoi, werandy, spiżarni, kuchni i przynależności z komfortem urządzone, 1 p. Stajnia, wozownia, masztalnia, do wynajęcia od 1 kwietnia, ul. Franciszkańska 1. 9. Wiadomość u właściciela. 2519

WILLA 8 pokoi ul. Sobieszczyzna 15 do wynajęcia. Blizsza wiadomość ul. Sobieszczyzny 4 między 3—4 popołudniu. 2561

Ładny kawalerski pokój z przedpokojem i spiżarką na 1. piętrze do wynajęcia, plac Akademicki 3. 2592

Poszukuję 2 pokoi kawalerskich możliwie z dwoma wchodami „J. N.” Słowo Pol. 2626

Poszukuję od 1 kwietnia 2 pokoi kawalerskich przedpokojem lub kuchnią. Zgłoszenia pod „P. K.” do Adm. Słowa Polsk. 2630

Golebia 10, parter, 4 pokoje przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka, od 1 kwietnia. 2588

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Wdowa inteligentna, wiek średni niezależna, chce poznać mężczyznę od lat 0 na lepszym stanowisku w celu matrymonialnym. Oferty „Janina” główna poczta okazicielem kwitu. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. 2455

Kawaler, lat 27, właściciel rentownego przedsiębiorstwa poszukuje znajomości w celu matrymonialnym. Kilka tysięcy posagu wymagane. Listy pod W. T. do Administracji Słowa Polskiego. 2496

1907 WIOSNA! Największa firma ogrodnicza i produkcyjna nasion F. W. STARCKA Synów, we Lwowie, plac Maryacki 6, poleca wszelkie odmiany nasion warzywnych, kwiatowych i polnych, pierwszej jakości. Ilustrowane cenniki wysyła każdemu na żądanie gratis i franco. 1976

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, białe 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniejszej)

Edmund Pauk
Winiarnia Fiume

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysyła się w 5 kilowej paczce próbę wina za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1166

Wydawnictwo Tow. ogrodniczego w Krakowie

Józef Brzeziński

Szparagi

i ich racjonalna hodowla. Wydanie 2 dopełnione i rozszerzone. Wielka 8-ka 55 str. z 15 rycinami. Cena z opłatą przesyłką pocztową 1 k. 60 h. Główny skład w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2402

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią, dwoma wchodami od 1-go kwietnia. Zgłoszenia pod „J. J.” do Adm. Słowa pol. 2163

Małe losy są obecnie bardzo tanie i niewatpliwie wkrótce w kursie pójdą w górę. Polecamy grupę: 1 los austr. Czerw. Krzyża, 1 los węg. Czerw. Krzyża, 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węg. Joziv. Cena 6 losów razem 224 kor. 23 rat po 8 kor. Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8 kor. Ta grupa ma rocznie 15 ciągnięć i każdy los może wygrać gł. wygrana a musi zostać wylosowany. Rocznik finansowy (Księga restancyi) przesyłamy nabywcom losów na raty bezpłatnie, a „Gazeta handl.” kosztuje rocznie 3 kor. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Eleganckim Paniom

poleca swoją zaszczytnie znaną Pracownię sukien damskich „Zofia Walenta” Lwów, ul. A. Asnyka 1.7. (boczna od ul. Pańskiej). Wykonuje toalety wszelkiego rodzaju, jakoteż ośmymy, bardzo elegancko, starannie i szybko po umiarkowanych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę. 2303



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14. Wykonuje różne stampi-
le kauczkowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogu o ilustrowany cennik z 100 wzorami s-
bdnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
Hans Konrad
Dom wysyłkowy.
Brux nr. 985
— (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 6 i wyżej. Do tego smyczek K. —80, 1. 140 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 92

Dom wysyłkowy sukna

„Moravia” Berno wysyła swoją najnowszą bogatą wiosenną i letnią kolekcję z cenami zaskakująco niskimi, gratis i franco. 2298

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Zarząd dóbr

BORÓWNA obok Bochni

poczta i telegraf Wiśnicz. Poleca ładne i tanie wszystkie sadzonki leśne, sadzonki na żywe płoty, drzewa i krzewy ozdobne i nasiona leśne. Na żądanie wysyła się cennik franco. 1863

I-ma sztoklisze

delikatesy, w 4 i pół kilowach paczkach pocztowych netto za kor. 8-30 franko za zaliczką. Sardynki w oliwie „Apollo” 20/4 puszek kor. 11-60. Cenniki bezpłatnie. „COLONIAL” Imp. Cie. Fiume 133—V. 1211

